

PERSONALIA

(B) Mgr inż. Janusz ROZNOWSKI, dyrektor techniczny Kombinatu, pierwszy zastępca dyrektora naczelnego KM HiL, złożył rezygnację z pełnionej funkcji. Rezygnacja została przyjęta.

*

Dyrektor naczelny KM HiL dr inż. Eugeniusz Pustówka — po zasięgnięciu opinii Rady Pracowniczej — powołał na stanowisko dyrektora technicznego Huty im. Lenina, mgr



inż. Adama KOTUŁĘ. Dyrektor techniczny legitymuje się ponad sześćdziesięcioletnim stażem w KM HiL, pełniąc kolejno funkcje i stanowiska od rozpoczęcia w hucie stażu (2 maja 1968 r.): pracownika inżyniersko-technicznego w Walcowni Gorącej Taśm, przez stanowisko mistrza pieców i walcarek, kierownika zmiany, kierownika Oddziału Wykańczalni, kierownika Wydziału w Walcowni Gorącej Taśm i — ostatnio — kierownika Zakładu Walcowni Gorących Kęsisk, Profili i Taśm. Nowy dyrektor techniczny KM HiL jest absolwentem Akademii Górniczo-Hutniczej, w której uzyskał dyplom magistra inżyniera metalurga. Jest członkiem PZPR. Dał się poznać jako konsekwentny w działaniu. Jest uznanym inicjatorem i twórcą wielu nowych rozwiązań technicznych i usprawnień w dziedzinie taśm gorąco walcowanych.

*

Mgr inż. Konrad KOPYTO odszedł ze stanowiska kierownika w Zakładzie Siłowni KM HiL.

*

Dyrektor naczelny KM HiL powołał na stanowisko kierownika Zakładu Siłowni KM HiL mgr. inż. Jana WYROBĘ, odwołując go jednocześnie ze stanowiska głównego energetyka Kombinatu.

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 8 (1452)

1985-02-22

Cena 5 zł

Kampania sprawozdawcza w hutniczej organizacji partyjnej po półmetku

RZETELNE ROZLICZENIE

(B) Kampania sprawozdawcza w fabrycznej organizacji partyjnej KM HiL przekroczyła półmetek. Jej przebieg jest sprawny i zgodny z przyjętymi harmonogramami. Jak nas poinformował sekretarz

organizacyjny KF PZPR — Wacław Morawski od 21 lutego odbyło się już 316 zebrań w grupach partyjnych 80 OOP, 60 POP oraz 3 konferencje Zakładowe (przebieg jednej z nich relacjonu-

jemy na str. 3). Frekwencja na zebraniach jest wysoka. Ich uczestnicy podejmują w dyskusji problemy najistotniejsze zarówno z punktu widzenia pracy partyjnej jak i swojego środowiska pracy. Duży wpływ na atmosferę i frekwencję zebrań mają rozmowy, prowadzone w środowiskach robotniczych z członkami i kandydatami

CIĄG DALSZY NA STR. 3

NSZZ pracowników KM HiL przekazał 415 tys. zł na konto Rady Obywatelskiej Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Matki-Polki.

Obiekt ten powstaje od blisko roku w łódzkiej dzielnicy Górna. Służyć będzie ochronie zdrowia matek i dzieci, a jednocześnie upamiętni te polskie kobiety, które zginęły w latach okupacji hitlerowskiej, walczyły o wolność „naszą i waszą” w latach niewoli narodowej. A także te, które z poświęceniem wychowywały młode po-

MATCE POLCE

kolenia na dobrych obywateli i patriotów.

Łódzki szpital będzie nowoczesną placówką leczniczą, wszechstronną w dziedzinie opieki zdrowotnej nad kobietą. Będzie zajmować się profilaktyką, diagnostyką i leczeniem, a także szkoleniem kadr medycznych i prowadze-

niem badań naukowych.

Pomnik-Szpital wznoszony jest wysiłkiem całego społeczeństwa. Do tej pory na kontach budowy zgromadzone ponad miliard złotych i 62 tys. dolarów. Całkowity koszt budowy Centrum wyniesie (według cen 1982 r.) 8,5

CIĄG DALSZY NA STR. 5

Dyr. Adam Kotuła gościem związkowców

Sercem Kombinatu — Siłownia

W ostatni wtorek dyrektor techniczny kombinatu Adam Kotuła spotkał się z członkami prezydium NSZZ pracowników KM HiL. I chociaż było to jego pierwsze „wyjście na zewnątrz”, nie było czasu na wzajemne komplementy i puste słowa. Związkowcy od razu przystąpili do sedna, czyli zapytali dyrektora technicznego — jaka jest obecnie sytuacja w kombinacie? Jaki wpływ będą miały styczniowe awarie na pracę poszczególnych wydziałów produkcyjnych w przyszłości? Jakie są zamierzenia dyrekcji huty, dotyczące wyprowadzenia zakładu z ciężkiej sytuacji?

— Sercem kombinatu jest siłownia — powiedział ADAM KOTUŁA. — Wystarczy, że tutaj „coś nie gra”, a natychmiast odbija się to na pracy całej huty. Na awarie w siłowni można patrzeć dwójako: albo mając na uwadze sprawy bieżące, to co dzieje się tam i w pozostałych zakładach teraz, albo można wyjść w przyszłość i zastanawiać się jakie będą skutki tych awarii i co należy zrobić w ciągu najbliższych dwóch lat, aby podobnej sytuacji już nie było. W tej chwili najważniejsze jest to, co w siłowni dzieje się teraz, a więc sprawy bieżące.

Osiem kotłów powinno w normalnych warunkach produkować ponad 1500 ton pary w ciągu godziny. Niestety, kotłownia nr 8, ten najmłodszy, praktycznie od pierwszych dni stycznia nie pracuje (pisaaliśmy o tym w „GNH” — jk). Kotłownia nr 5 znajdował się w remoncie kapitalnym. Dodatkowo stan techniczny pozostałych kotłów nie jest najlepszy. Wszystko to powodowało powstanie niedoborów w grzaniu.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

8 lutego br. Dzielnicowy Urząd Spraw Wewnętrznych w Nowej Hucie, w godzinach wieczornych został powiadomiony telefonicznie o włamaniu do prywatnego mieszkania lekarza w osiedlu Na Stoku. Sprawcę, 23-letniego Jacka S. ujęto wewnątrz pomieszczenia, rozpoczęły się natomiast poszukiwania współnika. Wszczęto pościg, w wyniku którego zatrzymany został 31-letni Andrzej K., właściciel „malucha”. W samochodzie (będący w stanie nietrzeź-

Gdzie się podziały dary z Lyonu?

wym) kierownika sekcji zaopatrzenia Szpitala im. Stefana Żeromskiego, funkcjonariusze MO odkryli swoistą „aptekę darów zagranicznych”. Pobieżna kontrola samochodu wykazała, że w środku znajdują się paczki, wypełnione lekami, środkami opatrunkowymi, żywnością i odzieżą. Wszystko pochodzenia zagranicznego. W trakcie wyjaśnień okazało się, że zatrzymany Andrzej K. nie ma nic wspólnego z włamaniem do mieszkania lekarza; w międzyczasie zdolano bowiem odzyskać skradziony łup w postaci m.in. biżuterii, wartości 267 tysięcy złotych. Okazało się natomiast, że ma on na sumieniu kradzież darów przywiezionych do Polski z Francji. Dzień wcześniej Andrzej K. wraz z konwojentem szpitala oraz kierowcą Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego miał przewieźć część darów z klasztoru Cystersów w Mogile

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7



(B) Nasz fotoreporter redakcyjny — Stanisław GAWLIŃSKI bawił ostatnio przez kilka dni w Monachium. Nie przywiózł co prawda dziennikarskiego reportażu o tym mieście a jedynie kilka migawek ulicznych. Niezmiennie rzadko zamieszczamy na łamach zagraniczne materiały zebrane przez pracowników „GNH”. Tym chętniej opublikujemy plon spacerów z teleobiektywem po tym mieście. Nie jest to jakaś porcja gruntownej wiedzy o życiu mieszkańców tego RFN-owskiego miasta ale kilka ciekawostek i fragmentów architektury dla których warto poświęcić trochę miejsca na naszych łamach. Fotoreportaż „spacer po ulicach Monachium” za tydzień.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

● RADA BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO przy KM HiL odbyła wczoraj swoje inauguracyjne posiedzenie. Przewodniczył jej pełnomocnik dyrektora naczelnego ds. budownictwa mieszkaniowego mgr inż. Włodzisław Wierczkowski. Obradowano nad programem budownictwa mieszkaniowego do 1991 roku oraz wieloma różnymi sprawami związanymi z tym zamierzeniem. Szczegóły za tydzień.

● W Siłowni przeciętnie pracuje od czterech do pięciu kotłów. Nadal awarie zespołów ciśnieniowych. Te perturbacje, powodują że plan produkcji energii elektrycznej wykonany został tylko w 45 proc. a niedobór wzrósł do 15 tys. 619 MGV-godzin.

● Nadal trudna sytuacja w produkcji. Tylko w 76 proc. (na dzień 19 lutego) wykonano plan załoga Zakładu Wielkopiecowego — niedobór surowców zwiększył się do 44 tys. 685 ton. W Zakładzie Stalowni plan wykonano w 67 proc. — niedobór stali wzrósł do 84 tys. 224 ton.

● Niedobory odnotowano też w produkcji wyrobów gorączkowanych. W tym przypadku plan wykonano tylko w 72 proc. W 90 proc. wykonano zadania planowe w produkcji blachy karoseryjnej.

● Nie zrealizowała też zadań planowych załoga Walcowni Gorącej Taśm — plan wykonano w 77 proc. Podobnie w Walcowni Drobnej Profili i Drutu: w Walcowni Drobnej zrealizowano zadania planowe w 63 proc a Walcowni Drutu w 44 proc.

● W 100 proc. wykonano plan w ZM w wyrobach kutych, odkuwkach swobodnie kutych, konstrukcjach stalowych.

● Bariere 100 proc. wykonania planu pokonały załogi wydziałów: Zasadowego, Dolomitowego i Wyrobów Smołowo-Dolomitowych ZO.

● W 102 proc. wykonano plan załoga ZK — 2 tys. 336 ton kołsu nadwyżki. Ponad plan wyprodukowano 13 tys. ton stali elektrolitycznej w Wydziale Mechanicznym ZM (102 proc.).

● Nie mający dotychczas większych problemów z produkcją Zakład Rur Zgrzewanych wykonał plan w 98 proc. Do 100 zabrakło 76 km rur.

● Nadal są ograniczenia w poborze gazu ziemnego, co nie jest bez wpływu na pracę wydziałów walcowniczych, wielkich pieców i stalowni martenowskiej.

● Wypadki. Dwa poważne. 15 lutego o godz. 12,15 uległ wypadkowi Adam Rogala, lat 20. Walcownik. Podczas wyciągania skoby z kręga został uderzony skobą zawieszoną na haku suwnicy, w głowę, doznając złamania podstawy czaszki i kręgow szarych. Stan bardzo ciężki. Przyczyną wypadku bada komisja. Drugi wypadek w Wydziale Walcowni Gorącej Blach. 18 lutego o godz. 16 Stanisław Murawski pracujący przy transporcie schodów dołu obciników z nożycy latającej został przyciśnięty do tychże schodów elektromagnesem zawieszonym na suwnicy. Ze złamanymi żebrami i podejrzeniem urazów brzucha został przewieziony na ostry dyżur do szpitala przy ul. Kopernika. Komisja bada przyczyny, prawdopodobnie było to niedogadanie się między nim (hakowym) a suwnicowym. W minionym tygodniu odnotowano ponadto kilka drobnych wypadków.

Otwarte zebranie PRON

— Taki charakter miało ostatnie zebranie uczestników PRON-u w kombinacie. Zebranie odbyło się we wtorek. Przyjęto na nim program działania, dokonano wyborów przewodniczącego, prezydium i delegatów na Dzielnicowy Zjazd, dyskutowano też nad założeniami do projektu ordynacji wyborczej do Sejmu PRL.

Przewodniczącym PRON-u w Kombinacie HiL został ponownie wybrany JOZEF HOJDA. Do prezydium weszli: Marian Szafarski, Zbigniew Tumidajewicz, Krzysztof Tecl, Zdzisław Pieniążek, Bronisław Matuszczyk, Andrzej Wortmann, Józef Rośkiewicz, Józef Placha. Na Dzielnicowy Zjazd wybrano 20 delegatów. (R)

Składamy serdeczne podziękowania za pomoc w ciężkich dla nas chwilach i uczestniczenie w ostatniej drodze naszego drogiego męża i ojca ZBIGNIEWA GÓRSKIEGO kierownictwu i współpracownikom W-97, zarządowi klubu KS „Hutnik”, towarzysom broni z Koła Wrześniowców ZBoWiD oraz przyjaciółom, kolegom i znajomym.

ZONA I DZIECI

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, pracowników Huty im. Lenina, obchodzi swoje 25-lecie. Z tej okazji w ubiegły piątek, w siedzibie organizacji w os. Górali, odbyła się uroczysta akademii. Przybyli na nią, obok członków hutniczego ZBoWiD-u także zaproszeni goście, a wśród nich: sekretarz KF PZPR HiL Wacław Morawski, dyrektor ds. pracowniczych kombinatu, Stefan Niziolek, jego zastępca Tadeusz Staniec, przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej, Edward Cisowski, członek Rady Głównej ZBoWiD, Halina Pietkiewicz i prezes Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD, Józef Kopeczyński. Wszystkich gości powitał prezes Władysław Michalski, a następnie przypomniał 25-letnią historię Oddziału Fabrycznego ZBoWiD, jego blaski i cienie.

W trakcie uroczystości dokonano dekoracji odznaczeniami państwowymi. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został Mieczysław Siciarz z Gminnego Koła ZBoWiD w Wawrzeńczykach. Dziesięć osób otrzymało Krzyże Partyzanckie, a pięciu kombatanom wręczono medale „Za udział w wojnie obronnej 1939 r”. Stefan Niziolek, Tadeusz Staniec i dr med. HiL Marta Sosin, zostali udekorowani odznakami „Za zasługi dla ZBoWiD”.

W specjalnym, uroczystym adresie dla jubilatów od ZW ZBoWiD napisano m.in.: „Na szczególne uznanie zasłu-

guje organizacja i upowszechnienie Muzeum Czynu Zbrojnego, na terenie którego odbywają się zajęcia z wychowania obywatelskiego dla szkół nowohuckich oraz spotkania młodzieży z kombatanami”.

Właśnie do muzeum poprosiłem czterech kombatanów, którzy są w tym kole od początku, którzy je tworzyli „z niczego”. Moimi rozmówcami byli: Zygmunt Jakubowski, Stanisław Czekał, Jarosław Dawczyński i Witold Künstler. Początki były jak zawsze ciężkie. Mieli tylko jeden pokój w Domu Kultury HiL. Było ich wtedy 51. Dopiero po dwóch latach otrzymali obecny lokal po teatrze ialek i pracowni plastycznej. Podstawowa grupa inicjatywna składała się z ok. dziesięciu osób, które przystąpiły do przebudowy wnętrza. Roboty było bardzo dużo — mówią — ale przecież my wtedy byliśmy dużo młodszy, pełni sił i zapału do pracy.

Od 1979 roku, Muzeum Czynu Zbrojnego, zajmuje całe pierwsze piętro. Stało się tak dzięki dofinansowaniu drugiego. Jest ono przeznaczone przede wszystkim dla młodzieży. Czynne w godz. 10—13. W każdą sobotę i niedzielę można przyjść i zwiedzać indywidualnie.

Na zakończenie uroczystości wystąpili w programie kabaretowym artyści scen krakowskich.

JACEK KRAG

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

366 członków w P-96

W Wydziale Transportu Samochodowego pracuje 795 osób. 366 to członkowie związków zawodowych, a więc 46 procent załogi należy do NSZZ pracowników KM HiL. Prezesem zakładowej organizacji w P-96 jest Antoni Gaska. Pytam go czym żyją związkowcy, pracujący w Transporcie Samochodowym, jakie sprawy zaprzatają im teraz głowy?

— Kierowcy oczekują — mówi ANTONI GASKA — wprowadzenia nowego systemu płacowego, tzn. przejścia na hutniczy system. Problemy te nurtują zresztą nie tylko kierowców. Tak samo „żyją” tym grupy remontowe.

Wszyscy wymagają od nas usług ocelukują, że samochody „podstawimy” na każde żądanie, że będą one bez przerwy sprawne. A przecież my także mamy swoje, uwalniające kłopoty. Największe z częściami zamiennymi, nie ma zapasowego ogumienia. Muszę podkreślić, że dużym sukcesem jest to, że w takich ciężkich warunkach prawie wszyscy pracujący bardzo ofiarnie. Chciałbym powiedzieć, że w dużej mierze dzięki związkowi nasz wydział

traktowany jest na równi z innymi, tymi produkcyjnymi. A to jest dla nas istotne.

Myślimy już teraz, przed sezonem letnim, o przeglądzie i wyremontowaniu naszego ośrodka wczasowego w Ustroniu Morskim. Mamy tam jedenaście (w tym trzy „bliźniaki”) domków campingowych. Gdy na wiosnę je wyremontujemy, to latem nasi pracownicy będą mieli wspaniałą wypocznikę nad morzem. Nasze dalsze plany to przede wszystkim modernizacja stanowisk remontowych. Mamy też takie „nieskromne” marzenia, aby w przyszłości 70 procent załogi naszego wydziału było w związkach. Czas pokaże, czy nam się to uda.

Dyr. Adam Kotuła gościem związkowców

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Dyrektor techniczny powiedział, że remont „piątki” zakończył się w poniedziałek. Jeśli okaże się, że wykonano go dobrze, to kościół nr 5 będzie najpewniejszym punktem siłowni.

— Nie można zapominać — jak podkreślił Adam Kotuła — że ta ciężka sytuacja powstała nie tylko z powodu awarii sprzętu. Nastąpiło również ogólne obniżenie kultury eksploatacyjnej, czyli mówiąc po prostu w ostatnim okresie odeszli wysoko wykwalifikowani pracownicy, specjaliści, których zastąpić nie jest łatwo. Poza tym w siłowni wciąż jeszcze są niskie stawki zaszeregowania i niepełna obsada stanowisk.

Ludzi jednak nie interesują kadrowe sprawy siłowni. Chcą wiedzieć czy będzie wreszcie ciepło i kiedy wyjdziemy z tego dolka? Jest bardzo problematyczne, by kościół nr 8 pracował normalnie. A więc pozostaje do naszej dyspozycji siedem kotłów. Powinny one zapewnić pracę podstawowych agregatów hutniczych. Dla siłowni mamy dodatkowe środki na podwyżkę zaszeregowania do poziomu zakładów surowcowych. Do pracy w tym zakładzie skierowani zostaną dodatkowi pracownicy. Jeśli nie wystarczy z zewnątrz przesuniemy ich z innych jednostek kombinatu. Te wszystkie działania powinny przynieść efekty doraźne.

Opracowany jest dokładny, bardzo napięty, harmonogram remontów. Jeszcze w tym roku mamy zamiar wyremontować wszystkie kotły, razem z tym nieszczęsnym nr 8. Zakończenie ich przewidujemy na koniec listopada. Taka sytuacja, jak obecnie, nie może się w przyszłości powtórzyć.

Mniej więcej od tygodnia siłownia nie wpływa w sposób istotny na spadek produkcji. Wpływ na produkcję ma nie tylko ilość pary, dostarczanej z siłowni, ale także ilość gazu ziemnego, niezbędnego w procesach produkcyjnych. To jednak nie zależy już od nas, bo kombinat przecież dostaje ten gaz z zewnątrz. Od tych dostaw zależy produkcja. A straty są już w tej chwili bardzo duże. Wykonanie planu rocznego wydaje się być bardzo trudne.

Padają pytania o przyczyny styczniowych awarii. Związkowcy pytali kto jest odpowiedzialny za przepuszczenie kwasu do wody w obiegu kotłów?

Tym razem odpowiedź była krótka. Działalność zespołu (komisja) poawaryjny. Kiedy skończy pracę, wtedy przyjdzie czas odpowiedzi na te i inne pytania. Nic nie zostanie ukryte i każdy będzie się mógł dowiedzieć szczegółów. Jak podkreślił dyrektor Adam Kotuła, jest on na tym stanowisku od bardzo niedawna i nie może zaczynać pracy od wytykania cudzych błędów, od „wymądrzania się” dopóki pracuje komisja poawaryjna.

Związkowcy pytali jaki wpływ będzie miała styczniowa sytuacja w kombinacie na płace, na premie załogi? Apelowali również o dbanie o ludzi na najcięższych stanowiskach pracy, tam gdzie jest najzimniej. Prosil o dostarczanie ciepłej odzieży.

— Jeśli chodzi o premie — powiedział dyrektor — to ludzie nie powinni odczuć istotnych zmian. Nie przewidujemy obniżenia premii dla hutników. Robimy także wszystko, by ludzie w jak najmniejszym stopniu narażeni byli na wpływ pogody na swoją pracę. Wszyscy jednak wiedzą jak to jest trudne na niektórych stanowiskach, wydziałach czy zakładach.

JACEK KRAG

Rzecznik Prasowy DN informuje...

● Ostatnie dni przyniosły znaczną poprawę dostaw gazu dla HiL, w dalszym ciągu jednak jego braki przekraczają 40 proc.

● Prace remontowe w siłowni przyniosły poprawę w potencjale energetycznym kombinatu.

● Podpisana została wieloletnia umowa o współpracy z Zakładami Dolomitowymi w Siewierzu. HiL otrzymała niezbędną ilość niezbędnych materiałów ogniotrwałych, a w zamian udzieli pomocy w dostawie do Zakładu niezbędnego sprzętu i maszyn.

● W Moskwie przebywa delegacja służb inwestycyjnych HiL, która wspólnie z „Biprostalem” i moskiewskim biurem „Centrozap” prowadzi rozmowy z Tiażpromeksporem. Pertraktacje dotyczą harmonogramu II etapu modernizacji walcowni gorącej blach, a także radzieckich dostaw taśmy aglomeracyjnej dla koksołni kombinatu.

● Od 15 lutego działalność inwestycyjna w sprawach socjalno-bytowych została oddzielona od inwestycji mieszkaniowych. Rozpoczęto przegląd tytułów inwestycyjnych na potrzeby socjalno-bytowe i ich weryfikację z punktu widzenia możliwości HiL.

● Rozpoczęła prace komisja przydziału działek pod budownictwo jednorodzinne. W najbliższym czasie Zrzeszenie Domków Jednorodzinnych „Zgoda” otrzyma 80 działek dla pracowników kombinatu, zlokalizowanych na terenie „Mistrzejowice-Wschód”.

PRZETARGI

Uniwersytet Robotniczy ZSMP Kombinatu Metalurgicznego HiL os. Młodości 1 tel. 44-38-90 ogłasza, że w drodze przetargu nieograniczonego sprzedaje samochód marki Fiat 125 p, nr rej. KRA 747B, silnik nr 282120, podwozie nr 510167, stopień zużycia — 78 %, cena wywoławcza 162.800 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 28.02.85 o godz. 10.00 w UR ZSMP HiL. Samochód można oglądać w dniach 26.02.85 godz. 14.00—17.00 i 27.02.85 w godz. 10.00—14.00 przed budynkiem UR ZSMP HiL os. Młodości 1.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej w kasie UR ZSMP, najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

UWAGA!

Ośrodek opieki nad Emerytami i Rencistami KM HiL z siedzibą w Nowej Hucie ul. Majakowskiego 2 (os. Górali) informuje wszystkich swoich podopiecznych P.T. emerytów, rencistów i uprawnionych do rent rodzinnych po byłych pracownikach KM HiL o konieczności złożenia w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10.04 br. w pokoju nr 32 odcinków emerytur lub rent z miesiąca marca.

Doręczenie w/w odcinka warunkuje terminowe otrzymanie wypłaty ekwiwalentu węglowego oraz jednorazowego dodatku na zakup ziemniaków.

RZETELNE ROZLICZENIE

KAMPANIA SPRAWOZDAWCZA HUTNICZEJ ORGANIZACJI PRZEKROCZYŁA POLMETEK

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

partii zatrudnionymi w systemie zmianowym oraz w ruchu ciągłym. Na wielu zebraniach przyjmuje się w szeregi partii kandydatów. Obserwuje się pozytywne zjawisko: szeregi partii zasilają głównie robotnicy a ponadto ludzie młodzi.

W czasie obrad, zebrań i konferencji sprawozdawczych egzekutywy organizacji partyjnych przedstawiają krytyczną i obiektywną ocenę realizacji uchwał partyjnych. Dokonuje się rozliczenia z wykonanych programów przyjętych podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczych, ocenia sytuację społeczno-polityczną w środowisku działania. Podczas większości zebrań często dyskutowane są takie problemy jak

stan dyscypliny partyjnej, realizacja zadań partyjnych, współpraca organizacji z kierownictwem zakładów, związków zawodowych, samorządów pracowniczych. Wiele uwagi poświęcają uczestnicy zebrań problemom gospodarczym. Przez wiele zebrań i konferencji przewija się problem skuteczniejszego oddziaływania na młodzież, współpracy organizacji partyjnych z młodzieżą. Wiele krytycznych uwag pada pod adresem części kleru rzymsko-katolickiego wykorzystującego atmosferę do wystąpień antypaństwowych.

Co jeszcze charakteryzuje przebieg kampanii?

Słuszne są dążenia do podniesienia roli najmniejszych ogniw partyjnych. Działają one najbliższe śro-

dowisk robotniczych, najlepiej znają pracownicze problemy. Podczas zebrań sprawozdawczych pada wiele propozycji wniosków i sugestii dotyczących rozwiązywania różnych problemów, dawniej adresowanych do instancji nadrzędnych. Obecnie towarzysze większość wniosków i propozycji kierują do własnego środowiska próbując rozwiązania różnych kwestii we własnym zakresie. Jest to stanowisko właściwe.

Trwająca w partii kampania sprawozdawcza zmierza do pełnej realizacji Uchwał IX Zjazdu PZPR, uchwał instancji nadrzędnych, oraz uchwał własnych poszczególnych organizacji partyjnych. Stanowi to myśl przewodnią wszystkich zebrań i jest warunkiem pomyślnego zamknięcia bieżącej kadencji.

Głos z tej trybuny pomoże

◆ O BRAKACH SPRZĘTU ◆ ZAPOWIEDZ PODWYŻEK ◆ O PRACY ORGANIZACJI

12. 02. 1985 r. o godzinie 12 rozpoczęła się Konferencja Sprawozdawcza KZ PZPR HPR-3. Organizacji partyjnej skupiającej w swoich szeregach 370 członków i 10 kandydatów. Obecnych było 56 delegatów. Konferencja była prawomocna do podejmowania uchwał.

Wśród zaproszonych goście z Katowic: I sekretarz KZ PZPR HPR — Andrzej Markowski, przewodniczący Samorządu Pracowniczego HPR — Jerzy Olszowski, dyrektor naczelny HPR — Władysław Duda. Sekretarz KF PZPR HiL — Wacław Morawski i główny inżynier ds. remontów HiL — Piotr Zabawa.

(...) W dniu dzisiejszym kończy się kampania sprawozdawcza w naszej zakładowej organizacji partyjnej. Poprzedziły konferencję zebrań w grupach partyjnych, w czterech OOP i 12 POP. Wysłano na nich szereg wniosków i postulatów pod adresem działalności gospodarczej zakładu, także w zakresie usprzętowania wydziałów, wyników ekonomicznych, spraw socjalno-bytowych. Wszystkie sprawy zgłoszone na zebraniach Komisja Uchwał i Wniosków przy KZ opracuje i przekaże odpowiednim komórkom do realizacji. Frekwencja na tych zebraniach wahała się w granicach 83 proc. Dyscyplina partyjna zaczyna się poprawiać.

(...) Egzekutywa KZ wraz z sekretarzami POP stawia sobie za cel nadrzędny wzrost liczebności naszych szeregów. Mamy tu wiele do zrobienia. Średnie upartyjnienie naszej załogi wynosi 10,7 proc. w tym: wśród dozoru mistrzowskiego — 53,5 proc. w administracji 63 proc. Młodzieży tylko 5,6 proc."

Tyle odnotowałam z referatu programowego Egzekutywy KZ z działalności za okres od 10. 12. 1983 do 19. 02. 1985 odczytanego przez I sekretarza KZ tow. Mariana Włocha. Sprawozdań było wiele. Trzeba było wybrać między istotnymi głosami w dyskusji a relacją z pracy poszczególnych Komisji KZ. Zwyciężyło to pierwsze. Wszak do sprawozdań każdy sięgnąć może.

W wypowiedziach delegatów przewijała się gospodarska troska, chęć wywiązania się, jak to nazwał jeden z dyskutantów, w sposób najlepszy ze swej służebnej roli wobec hutnictwa. Mówiono o sprawach, które utrudniają pracę takich jak choćby — brak sprzętu.

Pracujemy nieźle

Tak oceniam pracę HPR-3 po wysłuchaniu krótkiego a rzeczowego sprawozdania dyrektora Zbigniewa Strzeleckiego. Zwiększył się tak zwany przerób dla potrzeb HiL mierzony w miliardach złotych. I tak w roku 1983 wyniósł on 2 mld 385 zł a w 1984 już 3 mld 48 mln zł. A tylko o jeden procent zwiększyło się zatrudnienie. Wzrosła więc wydajność pracy. Znowu cyfry: w roku 1983 jeden pracownik wykonywał pracę wartości 228 tys. zł, w roku

1984 — 287 tys. zł. Płace zwiększyły się o 17 proc.

Potrzeby remontowe kombinatu HiL wykonuje HPR — w 68,8 proc. Powodem jak twierdzi dyrektor — braki w zatrudnieniu dochodzące do tysiąca pracowników. Przyjeżdżają ze Śląska remontować krakowską hutę. Kombinat płaci sporo za tę konieczność. Chcielibyśmy przejąć te prace. Ale warunek — zwiększenie pracowników a co za tym idzie uatrakcyjnienie zarobków i... mieszkani. I tu pod adresem kombinatu prosba „o ujęcie nas w planach mieszkaniowych huty” — cytuję. Wówczas te dwa procent potencjału, który przeznacza HPR na wykonywanie prac na rzecz załogi poza hutą (budownictwo mieszkaniowe) można byłoby wykorzystać przy remontach w kombinacie.

Alarm w sprawie sprzętu

— Plan, który mamy do zrealizowania wymaga zwiększonego wysiłku ze strony załogi. Na nic się on jednak zda gdy pracować będziemy na tak wyeksploatowanym sprzęcie, któremu już niewiele pomagają remonty. A i mało tego sprzętu: brakuje choćby wózków akumulatorowych i takiego wyposażenia jak: rusztowania rurowe, brak węży ciśnieniowych do młotów pneumatycznych, gumowych do piaskownic. Samochody wyeksploatowane, częste awarie, brak części zamiennych, okresowe braki paliwa. Jak tu mówić o organizacji pracy. Wymagamy dobrej roboty od ludzi. A tu jesteśmy bezradni. Uważamy, że głos z tej trybuny — pomoże! Były już sprawy nie do załatwienia i zostały załatwione — powie tow. M. ZIELIŃSKI z Wydziału Budowlanego. Podobna w wymowie była wypowiedź tow. EDWARDA SŁIWINSKIEGO zast. kierownika Oddziału w Bazie Sprzętu — Jedno i to samo zawsze piorę. Może tym razem spr-

awy zostaną załatwione: drogi dojazdowe na P-50, koordynacja w wyburzaniu pieców węglanych i martenskich. Nie chcemy pracować na zasadzie skoczków. Nasze i HiLowskie służby muszą się dogadać. Cieszyliśmy się, że mamy nowe wózki spalinowe widłowe (bułgarskie). Nie zdały egzaminu, za delikatne, a części zamiennych nie ma. Za to nasze polskie wózki które mniej palą sprzedajemy za granicę. Alarm — sprzęt być musi i to pełnosprawny. Większość dyskutujących mówiła o zarobkach, o tym, że czas, by ciężka praca HPR-owców była wynagradzana godziwie. Porównywali się oczywiście z zarobkami hutników.

Jest lepiej, będzie lepiej

Wystąpienie dyrektora naczelnego HPR — Władysława Dudy odebrałam jako optymistyczne. Była w nim mowa o tym, iż w najbliższych dwóch latach HPR zapewni program remontowy hut w 100 proc. Dla porównania w roku 1983 nie przyjęto do planu robót wartości ponad 3 mld zł a już w roku 1984 liczba ta zmniejszyła się do 1,5 mld.

Zwiększyła się średnia zarobków w tym przedsiębiorstwie i tak gdy w roku 1983 średnia płaca w HPR (liczona z nagrodami z zysku) wynosiła 19.795 zł, to w roku 1984 za 10 miesięcy — 23.300 zł.

Dyrektor Duda zapowiedział też podwyżki płac: od stycznia br. dla fizycznych, od marca dla umysłowych a od kwietnia dla dozoru.

Sprawa sprzętu. Też wyjaśnił dyr Duda — pieniądze firma posiada, tylko sprzętu nie ma gdzie kupić. Mówił on też o ładnym geście hut, które wiedząc, że HPR nie ma odpisu dewizowego, przeznaczyły na potrzeby zakupu sprzętu, 500 tys. dolarów w tym HiL blisko 200 tys. dolarów.

Odnotowałam jeszcze głos w dyskusji sekretarza Wacława Morawskiego, który powiedział m. in. iż KF PZPR HiL wysoko ocenia pracę Komitetu Zakładowego w HPR. Ustosunkował się również do wielu problemów poruszanych w dyskusji. Wyjaśnił choćby sprawę mieszkaniową. Powiedział m. in., że w rozdzielniku mieszkań, którymi dysponuje kombinat, mieszkań tzw. wykupionych, znalazł się i HPR. I jest pozytywna decyzja polityczna odnośnie udziału HPR w budownictwie mieszkaniowym realizowanym przez Spółdzielnię „Hutnik-2”.

Nie o wszystkim, o czym mówiono w czasie konferencji jest w tej obszernej relacji. Była jeszcze ciekawa dyskusja na temat konfliktu państwo — kościół.

Wszystkie zgłoszone sprawy ujęto w formie Uchwały — do realizacji. Uaktualnia ona i poszerza program przyjęty przez Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą.

JANINA DZIURO

Dialog niemal platoński

Czas wolny spędzamy na ogół w domowym zaciszu. Osobliwie zimą. Wstyd powiedzieć, zasiedzieliśmy się i już. Na dworze śnieżyca, zasy... Brr... Mój przyjaciel, jamnik Watson, mieni się wprawdzie gończakiem-dzikarzem, i od czasu do czasu bajdurzy o jakichś swych łowieckich przewagach, wiekowej kniei i ośnieżonych młodnikach. Cóż, jego prawo.

Alisi ostatnio... No właśnie. Wystarczył jeden telefon, aby nasza przytulna gnuśność rozwinęła się bez śladu, ciepłe pantofle poleciały w kąt, zaś leniwa dyskusja na temat gnostyków aleksandryjskich została odłożona AD CALENDAS GRAECAS.

Czekaliśmy na to już od dawna. I wreszcie ten telefon. Ze tak, że po rozważeniu wszelkich za i przeciw, że właściwie czemu by nie... Hej, witaj moja wielka szanso!

Po pewnych kłopotach z komunikacją miejską, a potem dłuższym spacerze, udało nam się dobrać do Łasku Mogińskiego. Zaśnieżonego teraz i wręcz bezładnego. Tak, to ta brzoza. Umówione miejsce. A później dwóch tajemniczych osobników, którzy — uprzejmie, acz stanowczo — założyli nam opaski na oczy i powiedli ze sobą. Marsz trwał niezwykle długo; nie sposób było ustalić w jakim kierunku zmiierzamy. Watson usiłował mi wprawdzie coś tłumaczyć, że niby mogę zdać się na jego jamniczy nos, a ten mu podpowiada, iż Aglomerownie zostawiamy coraz bardziej po lewej stronie, więc chyba... (Też odkrycie, sam to czułem). Lecz rychło umilkł zniechęcony opryskliwym burknięciem jednego z przewodników, że „albo mord w kubel, albo nici z wywiadu i już”.

I wreszcie zdjęcie opasek. Jakaś izba, coś jakby wnętrze starego baraku. Na ścianach portrety Bakunina, Tupaca Amara i generała Cambronne. Wieszaki z maskami gazowymi. Transparent z napisem: „Gwałt — niech się gwałtem odciska”. I On, sam legendarny PETARD CIOS, przywódca ruchu...

Onieśmielony, dygocącym z emocji głosem zadałem pierwsze pytanie:

— Proszę pana, zapewne zdaje pan sobie sprawę, że terroryzm to metoda antyhumanitarna i mocno już skompromitowana. Dlaczego zatem obrał pan sobie właśnie tę drogę? Przecież istnieją inne, legalne i zinstytucjonalizowane... Ot, choćby liczne czaso-

czyli:

pisma broniące środowiska naturalnego, towarzystwa ekologiczne i tak dalej... Przecież można zwrócić się do nich o pomoc lub napisać do pani Zielińskiej...

Przyjrzał mi się uważnie, wręcz przewiercił spojrzeniem swych stalowych oczu, po czym odrzekł:

— Naiwniaku! I myślisz, że to coś da? Może jeszcze „Świerszczyk” i „Miś”? No jasne, prasa pisze o zatruciu rzek, radio sobie mówi, odszkodowania płyną albo są umarzane i tyle. Nie sądzi pan jednak, pomimo tych tam różnych pięknoduchowskich uprzedzeń, że nasza metoda jest znacznie skuteczniejsza, że ma przed sobą świetlaną wręcz przyszłość? Zimno tu, psiakrewo, może by coś na rozgrzewkę? Po szklaneczce Kojatlu Molotowa?

— Zgoda, cel niby szlachetny, lecz skoro wiem, stosujecie przemoc...

— Zaraz przemoc... Owszem, zdarzyło się, że pewnego konstruktora elektrofiltru postrzyliśmy parę godzin w czarnym, słubnym smokingu u stóp jego wynalazku, a jednego z kierowników, który opatrzył oczyszczalnię ścieków swego zakładu napisem CZYSTE WODY — ZRÓDŁEM ŻYCIA skloniliśmy paroma szturchanicami, by napił się wody...

— Skąd?!!!

— No, z rzeki, z rzeki...

W tym momencie przerwał sygnał dzwonka. Niezbyt głośny, jak na konspirację przystało, lecz natrętny, przenikający aż do głębi. Nasz rozmówca przeprosił i wybiegł na zewnątrz. Usłyszeliśmy, jak marsowym głosem wykrzykiwał jakieś tajemnicze komendy: „Alarm bojowy!!! Sztaplerzy do akcji! Przygotować takojcze i bumwoje!”

Wyjrzeliśmy przez okno i zobaczyliśmy niewielką rzeczkę. Jej ospały nurt niósł dwa pierwsze martwe kielbie.

Jeszcze w tramwaju nie mogłem otrząsnąć się z wrażenia. Perorowałem, oburzony, na temat humanitaryzmu i zgubnych skutków przemocy. Ale Watson tym razem nie dał wciągnąć się w wir dyskusji. Milczał tylko wymownie i tajemniczo, i uśmiechał się do własnych myśli.

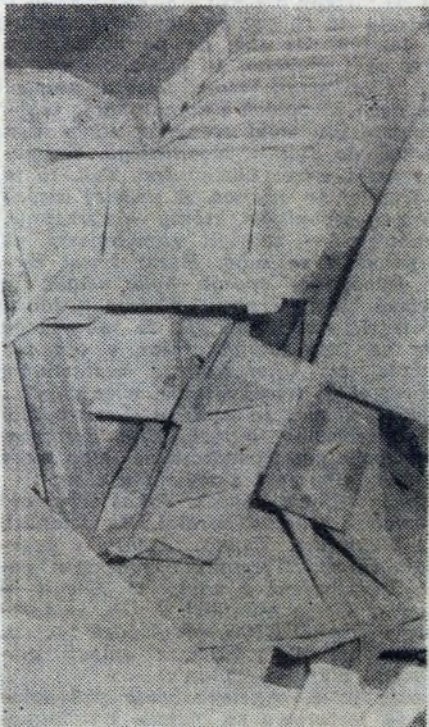
CZESŁAW BIEL

gwałt niech się gwałtem odciska

Janusz Szramowski ślusarz z „gorącej”, nie kryje, że odejść chce z huty. Ale zanim odejdzie chce pokazać nieład. Nie, to za łagodne określenie. Chce pokazać to co znajduje się po „drugiej stronie ciagu”, to w jakich warunkach pracuje on i jemu podobni.

Nie zaskoczył mnie. Ja to już widziałam, przy innej okazji. Inny był temat a ludzie milczeli.

Winnam tu wyjaśnić kierownikowi „gorącej”, dlaczego tak bez uprzedzenia wtargnęłam na walcownię z kolegą fotoreporterem. Uznałam, że robotnik, jakby się nie nazywał, jest współwłaścicielem i współgospodarzem, więc i on ma prawo być moim przewodnikiem.



Swoisty magazyn.

Budynek administracyjny. Szatnia. Nazwali ją pierwszą literą alfabetu (są i inne). Parter. Na końcu szatni po lewej mini łaźnia — sześć pryszniców, a kabiny jak dla krasnoludków. Remontują tu. Robotników nie widać, ale nałożony podkład cementowy pod flizy na to wskazuje. Słychać szum ciekącej gdzieś z góry wody. — Jeżeli ktoś nie może się domyć ma piasek do szorowania — komentuje przechodzący, wskazując na kupkę gruzu. Z tej mini-łaźni prowadzą drzwi do kolejnej szatni, której ściany już pomalowano, część szafek też. Śmierdzi lakierem — coś w zimie się nie wietrzy. Pozostały do wymalowania jeszcze lamperie. Z tej odnawianej szatni wychodzę przez maleńkie pomieszczenie, w którym dwóch półnagich panów myje się. To umywalnia z trzema umywalkami. Jedna zepsuta, zapakana. W posadzce dziura, którą płyną gdzieś nieczystości.

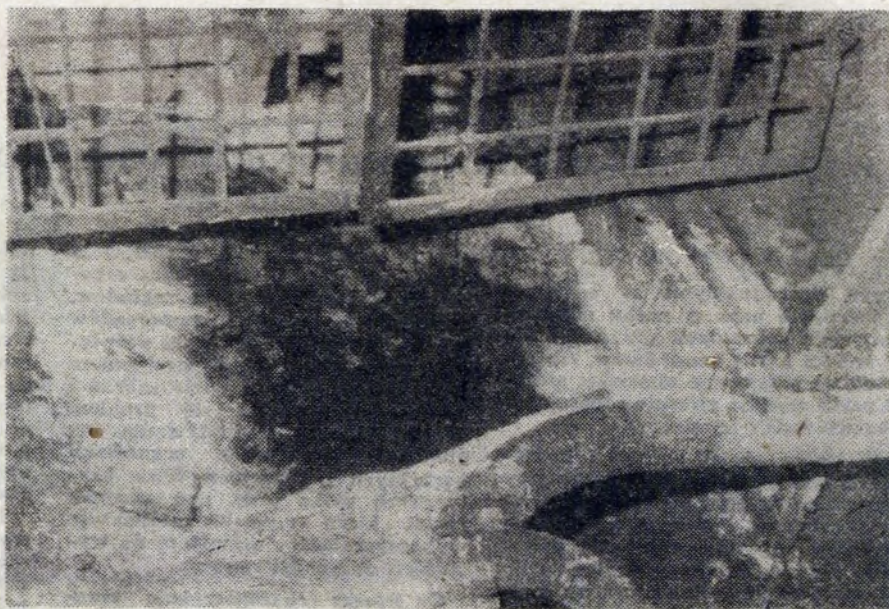
I kolejna łaźnia na parterze, z natryskami. Trzech panów z firmy, którą nazwali PRW, zakłada flizy. Nawet ładne, takie różowe z gałkami. Informują mnie oni, że chcą robotę zrobić dobrze ale im to nie wychodzi. Już raz założone flizy odpadły, bo walcownicy kapali się w ciepłej wodzie. Przysłuchujący się rozmowie dodają, że w tych kilku już wyflizowanych kabinach

za wysoko umieszczono prysznice — wbrew przepisom bhp.

Pytają czy remont łaźni i szatni musi być robiony w zimie?

Wychodząc z budynku administracyjnego dojrzałam przyklejoną na ścianie małą karteczkę z napisem **UWAGA**. „W wyniku awarii w Wydziale Ciepłym brak centralnego ogrzewania do odwołania”. Podobno raz ta uwaga jest aktualna, innym razem — nie, ale przeważnie aktualna. Winna oczywiście Siłownia.

18 lutego. Godzina trzynasta z minutami. Czarni od smaru, oleju, walcownicy zdążają w kierunku szatni. Ja idę tam, gdzie się tak usmarowali. Wi-



Soda nie jest w stanie zakryć olejowych kałuży.

jących — sople. Efekt tego, że woda wyciekła z zaworu. Tak na „gorącej” — ciepło!

I widzimy też... swoisty magazyn. Linały od stołów, przyzmy od stołów

wyciekła na posadzkę... usłyszałam i drugi głos donośny i stanowczy: — Z kim pan rozmawia? Telefon zajęty! Zabraniam! Rozmowa została przerwana.

Przerywana rozmowa

itp. Pytam czy to złom? Nie, po drugiej stronie ciagu walcowniczego jest magazyn urządzeń pełnowartościowych. Nie poukładane to, nic więc dziwnego, że na złom wygląda. Przejście do dalszych klatek zablokowane. Oprócz kłosew — urządzeń, śliskie bagno smarowo-olejowe. A tu pracują ludzie, choćby właśnie ślusarze. Dojścia do klatek praktycznie nie ma, a ślusarz jak mówi mój przewodnik wyciągnąć stąd musi zamki od hydrauliki. Dojście pozostawiane walcami, rolkami, mufami, panewkami. Żeby to było poukładane?! A przecież w przypadku wymiany, np. walców roboczych, ślusarz musi wyciągnąć przewody. Po prostu bałagan, a soda nie jest w stanie ukryć kałuży smaru i oleju. Tak jest przy każdej klatce nie tylko dziesiątej.

Mechanicy pracujący w pobliżu klatki nr 6 zakładają liny na klatkę zębatą. Oblepione smarem buty jednego z nich ześlizgują się.

Piwnica olejowa ciagu walcowniczego nr 1. Z tej piwnicy pompują olej na kartery i na cały ciąg walcowniczy. Idziemy schodami w dół. Dwóch robotników kuje ściany. Drzwi do podziemia. Woda. Wody w tej piwnicy po kostki. Na nic zdają się drewniane kratki. Woda mieni się kolorami tęczy. Pytam pracującego tu — czy tak być powinno? — Nie. Raczej nie powinno. A powód, to proszę pani — albo pary nie ma, albo rury w mrozie popękały. Co dzień tu sprzątają. Jest taka brygada „Mogilany”. Usuwają rozlewiska, maraz, zendrę, smary.

— Ile oleju się marnuje, idzie w kanał?

— Różnie. Jak wyczytano mi z książki, 9 lutego w Z-1 (tam gdzie jestem) w ciągu doby dolano 6 ton oleju. 10 lutego — 7 ton. I tak codziennie. Miesięcznie to się tego uzbiera i do 40 ton. W samym tylko Z-1 tyle oleju marnujemy. A tego być nie powinno. Nie powinno się go dolewać codziennie. Ale kartery na sanotoku nie wymieniane od lat, zużyte — przeciekają. Niektórzy to nawet nie chcą wlewać oleju, bo mówią, że i tak idzie w kanał.

Po tej — drugiej stronie ciagu pracują ludzie. Nie tylko ślusarze tego wydziału, nie tylko brygady HPR czy „Hutnika”.

Czasu mało. Szramowski o 14-tej rozpoczyna pracę. Umawiamy się, że zatelefonuje. I tak się też stało. Niestety w momencie kiedy informował mnie o tym, że zdarzyła się jakaś awaria na przepycharce i z tona oleju

Wczym interesie przerwał rozmowę ten, który uzurpował sobie takie prawo. Czyżby w swoim? Zanim wróciliśmy z „gorącej” były już telefonny w „sprawie”. Już miałam gości. Jeden z nich powiedział „oprócz tego, że gorący wydział to i gorąca atmosfera”. Fakt. Widać było błysk flesza. Nie przeszliśmy nie zauważeni. Tylko, kto i co chce ukryć jeśli chyłkiem trzeba się przemyskać za kłatkami.

JANINA DZIURO



Smarowe bagno.



Tak na „gorącej” — ciepło.

Kilka razy w roku harcerze ze Szczepu „Walterowców” pakują plecaki, menażki, łózka polowe, namioty. Jest to cały dzień ciężkiej pracy, poprzedzonej wcześniej długimi przygotowaniami, ustaleniem programu, zabiegami organizacyjnymi w terenie... no i wyprawa w świat. Tak się składa, że „Walterowcy” posiadają magazynowe zaplecze tuż przy trasie moich, codziennych wędrówek. Obserwuję więc od lat ich wyjazdy i powroty. Wśród tych stosów najrozsobniejszego ekwipunku jest zawsze gdzieś harcmistrz **ZZDZISŁAW GÓRECKI** — nauczyciel Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w os. Złotego Wieku. I tym razem dygocąc z

„WALTEROWCY” W SKRZYDLNEJ

zimna komenderował załadunkiem sprzętu przed wyjazdem na zimowisko. Może to się odbyło nieco szybciej niż zwykle przed letnią kanikula, bo nie trzeba było zabierać ciężkich namiotów. Ośma z kolei, zimowa wyprawa „Walterowców” odbyła się w Nowosądeckie.

O zimowisku w Skrzydłnej dzieci jeszcze do dzisiaj opowiadają z najwyższym przejęciem. Pamiętają zabawy na śniegu, wycieczki, sportowe turnieje. Do najważniejszych wydarzeń zaliczają kulig, który odbył się wieczorem oraz bal karnawałowy. Poprzedzono go konkursami zreczności, sprostegawczości.

Wielkim przeżyciem, o czym zapewniają, i harcerze, i zuchy był nocny alarm, na który trzeba było się stawić błyskawicznie, w mundurze. Nocny alarm zakończył się harcerskim przyrzeczeniem i obietnicą zachować na ementarzu partyzantów, poległych w czasie drugiej wojny światowej. Na czas trwania zimowiska w Skrzydłnej „Walterowcy” objęli patronat nad tym ementarzem. Zorganizowano także spotkanie z st., sierżantem E. Lizakiem, który młodym słuchaczom opowiadał o walkach na ziemi nowosądeckiej.

(R)

KAMPANIA

Trwa kampania sprawozdawcza w dzielnicowej organizacji partyjnej. Odbyły się już zebrania w 61 Podstawowych Organizacjach Partyjnych, 85 Oddziałowych Organizacjach Partyjnych, w 28 grupach partyjnych. Dotychczas podsumowano działalność także w czterech dużych zakładach pracy. Szczególnie uroczysty przebieg miała konferencja zakładowa w Zespole Elektrociepłowni Leg. Wręczono 7 legitymacji partyjnych — 1 członkowską i 6 legitymacji kandydańskich. Wyróżniających się działaczy w ostatnim okresie sprawozdawczym uhonorowano nagrodami książkowymi. W obecnej sytuacji na księgarskim rynku, gdzie osiągnięcie dobrej książki można uważać za duże zwycięstwo, nagrody książkowe za działalność partyjną przyjęto z wdzięcznością.

Pozostałe konferencje zakładowe, o których wspominałam wcześniej, odbyły się w następujących przedsiębiorstwach — Budostal-2, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, Polmozbyt, Frekwencja oscylowała w granicach 80 procent stanu organizacji. Dyskutowano nad dalszą poprawą metod pracy partyjnej w zakładach, by przyciągać więcej młodzieży, zwrócić z miejscem pracy i problemami ludzi. Ponadto, załogi żyją sprawami reformy gospodarczej, a więc produkcją, płacami, kwestiami socjalnymi. Na zebraniach partyjnych temat ten również znalazł odzwierciedlenie w dyskusji. Przed zbliżającą się podwyżką cen na artykuły żywnościowe mówi się o zasobach pracowniczych portfeli, o standardzie życia różnych grup społecznych, o ludziach nie mających możliwości poprawy swej sytuacji materialnej poprzez podjęcie dodatkowej pracy.

★

W środowisku oświaty przedmiotem dyskusji były problemy wychowawcze dzieci i młodzieży. Walory moralne, wiedza i umiejętności pedagogiczne „tworzą” osobowość nauczyciela; nauczyciela i wychowawcy. Nie wszyscy jednak nauczyciele mogą sprostać wysokim wymaganiom dnia dzisiejszego. Mówiono także o placach dla kadry pedagogicznej. Stwierdzono, że zarobki nauczycieli są mniejsze od średnich zarobków kadry inżyniersko-technicznej. Ten stan rzeczy uważany jest za nieprawidłowy. Krytykowano także zbyt wysokie ceny książek dla dzieci. Ceny nawet małych objętościowo, nieraz kilkunastostronicowych bajek wynoszą 100 i więcej złotych.

Chociaż kampania sprawozdawcza trwa nadal, a w najbliższych dniach odbędą się konferencje w MPO, Mostostalu, Elektromontażu, KBM, Transbudzie... to już aktywny polityczny Nowej Huty przygotowuje się do ogólnej. Dzielnicowej Konferencji Sprawozdawczej sumującej dorobek ostatnich kilkunastu miesięcy. Konferencję tę planuje się na 2 marca. (R)

ZAKOŃCZYŁA SIĘ KAMPANIA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA W PRON

Minęły dwa lata od chwili powstania Rady Dzielnicowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego w Nowej Hucie. W lutym 1983 roku, w ówczesnym jednym ogniu skupionych było 220 uczestników tego społeczno-politycznego ruchu. Upięknienie dwa lata i w tym okresie ruch ten poważnie rozbudował się, przybyło nowych, którzy znaleźli swoje miejsce bądź to w komisjach problemowych RD PRON, bądź też w systematycznie powoływanych ogniwach osiedlowych i zakładowych. Dziś podstawowe ogniwa działają we wszystkich osiedlach nowohuckich, ogółem funkcjonuje 18 Rad Osiedlowych, w tym cztery samodzielne — w osiedlu Złotego Wieku, Tysiąclecia, Bohaterów Września oraz Piastów.

— Kampania wyborcza do rad narodowych — dzieli się wrazeniami sekretarza RD PRON **JAN KUCHARSKI** — sprzed niespełna roku, którą prowadziliśmy, a zwłaszcza okres konsultacji zależeń ordynacji wyborczej do rad, stały się przyczyną, że bardzo wielu mieszkańców dzielnicy zainteresowało się naszym ruchem. Wyborcy do rad narodowych skupili wokół programu wyborczego sporą ilość aktywnych obywateli. Niektórzy z nich byli potencjalnymi wówczas kandydatami na radnych, dziś zaś są aktywnymi uczestnikami ruchu. PRON na terenie dzielnicy skupia 745 członków. Na początku swej działalności podejmowaliśmy się załatwiania spraw często drobnych, łagodnieliśmy konflikty itp. Na miarę tamtych czasów były to działania bardzo potrzebne; dziś kiedy to trudności codziennego życia są coraz mniejsze ruch musi podejmować działania na miarę potrzeb. Porozumienie narodowe to główny cel naszego działania. Ciągłe bowiem w różnych środowiskach społecznych i zawodowych panuje bierność, nieufność. Jesteśmy otwarci na wysłuchanie i zbieranie opinii wszystkich tych, którzy z nami zgadzają się lub też nie. Słuchamy wszystkich tych, którzy mają taki sam cel — dobro ojczyzny, a inne metody osiągnięcia tego celu. Pracujemy nad przełamaniem postaw milczenia u tych, którzy mogliby włączyć się czynnie w nasze życie gospodarcze i polityczne. Chcemy, aby coraz więcej obywateli rozumiało podstawową prawdę naszej polskiej rzeczywistości — że będziemy mieli oświadczenie, ile sami, wspólnymi siłami, potrafimy zrobić. Stąd też Rada Dzielnicowa PRON nie może być obojętna na żadne zjawisko naszego życia w dzielnicy.

★

Przed dwoma dniami w Radzie Osiedłowej PRON w os. Piastów odbyło się ostatnie zebranie w podstawowym ogniwie, zamykające ponad miesięczną kampanię sprawozdawczo-wyborczą w Nowej Hucie. W jej trakcie podsumowywano dwuletnią działalność, wytyczono programy działań na następną kadencję oraz konsultowano założenia ordynacji wyborczej do Sejmu. Dokonano także wyboru delegatów na II Dzielnicowy Zjazd PRON,

który odbędzie się 11 marca.

— Zakończona dopiero co kampania sprawozdawczo-wyborcza — kontynuuje swoją wypowiedź sekretarz RD PRON — zakłada uporządkowanie organizacyjnego ruchu na terenie dzielnicy. Trzeba bowiem przypomnieć, że działają w nim z jednej strony uczestnicy indywidualni, z drugiej zaś — sygnatariusze ruchu — i uczestnicy zbiorowi. Do czasów kampanii wyborczej w ogniwach podstawowych opie-

działania. Znamy bogate programy zakładów pracy, uwzględniające ten problem. Będziemy z całą stanowczością dążyć do tego, by były one realizowane. Wiemy, jakie trudności stoją na przeszkodzie w realizacji tych programów. Ale znamy również stopień zagrożenia ekologicznego, zwłaszcza w naszej dzielnicy. Dalej już zwlekać nie można! Przecież np. sama decyzja o utworzeniu pasa ochronnego wokół Kombinatu Metalurgicznego samego problemu nie rozwiązuje. Dopiero jego rzeczywiste utworzenie uchroni mieszkańców tych terenów od stałego zatrucia, a nas, mieszkańców Nowej Huty, od spożywania warzyw i owoców, uprawianych na tym skażonym terenie.

Nowa Huta jest ciągle dzielnicą rozbudowywaną się. Przybywa nowych mieszkańców i nowych zarazem problemów. Zaniedbania z lat 70-tych w

PRZECIW OBOJĘTNOŚCI

ralizmy się głównie na uczestnikach indywidualnych. Mamy jednak świadomość, że w osiedlach działają również podstawowe struktury sygnatariuszy (uczestników zbiorowych) i naszym celem jest, aby ich udział w pracach tychże ogniw był pełny. Chcemy bowiem, aby Rady Osiedłowe, jak i ogniwa podstawowe w zakładach pracy, stały się autentyczną płaszczyzną dialogu i porozumienia tych wszystkich, którzy na rzecz konkretnego środowiska poświęcają swój czas i zaangażowanie. Pragniemy, aby na forum PRON powstały warunki porozumienia społecznego i aby likwidacji uległy począty często niepotrzebne konflikty.

Zakładamy, że przyszła Rada Dzielnicowa liczyć będzie 100 osób i w jej skład powinni wejść przedstawiciele wszystkich sygnatariuszy uczestników zbiorowych i ogniw podstawowych.

★

Ochrona naturalnego środowiska oraz budowa obiektu szkolnego w ramach Narodowego Czynu Pomocy Szkole to dwie sprawy, wokół których koncentruje się program działania RD PRON w Nowej Hucie na najbliższy okres. Mówi o tym Jan Kucharski — Ochrona środowiska naturalnego nie może już być tylko i wyłącznie hasłem do dyskusji. W tej sprawie muszą nastąpić konkretne

zakresie infrastruktury na nowo powstających osiedlach, choćby bieżących i mistrzejowskich, doprowadzić do sytuacji, że jest to prawdziwa „pustynia” w zakresie obiektów sportowo-rekreacyjnych, a baza oświatowo-wychowawcza jest daleko niewystarczająca. Wychodząc naprzeciw społecznemu zapotrzebowaniu i chcąc zlikwidować ten niedobór powołany został do życia Dzielnicowy Komitet Narodowego Czynu Pomocy Szkole. W ramach tego czynu chcemy podjąć trzy grupy zadań. Po pierwsze-wybudować szkołę w rejonie najbardziej potrzebującym, a więc tam, gdzie obecnie nauka odbywa się na trzy zmiany. Konkretnie mówiąc — szkoły powinny powstać w rejonie osiedli Złotego Wieku, Bohaterów Września, Komendantów i Tysiąclecia. Po drugie — ma to być też pomoc w utrzymaniu istniejącej bazy oświatowo-wychowawczej i po trzecie — pomoc w realizacji zadań programowo-wychowawczych szkół.

Już dziś z satysfakcją stwierdzam, że nasz apel spotkał się z dużym zainteresowaniem mieszkańców Nowej Huty. Mamy już pierwsze wpłaty pieniężne od obywateli, powstają Osiedłowe Komitety Pomocy Szkole np. w osiedlu Złotego Wieku, zaś w os. Tysiąclecia tamtejsza Rada Osiedłowa podjęła się patronatu nad budową szkoły.

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **NOCNY SKLEP W OS. TEATRALNYM** 3 pracuje już od kilku tygodni. Jest to przysłowiowa „deska ratunku”, gdy na przykład wieczorem nieoczekiwanie nawiedzi nas liczna rodzinka, czy znajomi. Pani dyrektor Bogda z PSS „Spółem” mówi, że placówka jest jeszcze mało popularna w Nowej Hucie i zachęca do korzystania z jej usług.

● W „MONTINIE” trwają przygotowania do wprowadzenia w życie nowego taryfikatora i uregulowania spraw placowych. Ma on obowiązywać od 1 marca br.

● **DOZORCZYŃIE W OS. ZŁOTEGO WIEKU** bardzo poważnie traktują swoje obowiązki. We wtorek o godz. 23 jedna z pań usuwała śnieg sprzed bloku nr 1.

● **DLA GŁODUJĄCEJ ETIOPII** Spółdzielnia Mleczarska w Nowej Hucie przekazała 30.720 złotych. Kwota ta pochodzi ze składek pracowników, w tym również i wozaków.

● **PODUSZKI Z PIERZA** były w tym tygodniu w sprzedaży w Domu Handlowym „Wanda”. Kolejki były szesnaste. Ten atrakcyjny towar zjawia się tu dość rzadko, ale znacznie częściej niż w innych sklepach dzielnicy.

● **NA ZEBRANIU SPRAWOZDAWCZYM PZPR** w Budostalu-3, w swej macierzystej POP nr 1 obecny był Jerzy Jaskiernia — sekretarz Krajowej Rady PRON.

● **NA BEZPŁATNYM BALU KARNAWAŁOWYM** bawili 16 lutego mieszkańcy hutniczych hoteli. Organizatorem imprezy był Centralny Samorząd Hoteli Hutniczych.

● **AWARIE W SIECI WODOCIĄGOWEJ**, wyłączenia wody, nękają mieszkańców naszego miasta coraz częściej. Wszelkich bieżących informacji w tej sprawie można zasięgnąć pod dyżurnym numerem telefonu: 21-44-12.

● **PRZECIĄGA SIĘ BUDOWA PAWILONU HANDLOWO-GASTRONOMICZNEGO** w os. Na Lotnisku. Powody: kłopoty finansowe. Jak informuje prezes nowohuckiej gastronomii K. Rzepecki, na prace wykończeniowe w reprezentacyjnej restauracji potrzeba jeszcze ponad 20 mln złotych. Od uzyskania tej niemałej sumy zależy czy kolejny termin oddania do użytku (przewidziany na koniec lipca br.) zostanie dotrzymany.

● **ŚLIZGAWKI NA JEZDNIACH I CHODNIKACH**. Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania i spółdzielnie mieszkaniowe nie powinny tak szczerzyć piasku.

● **W SKLEPACH FIRMOWYCH** Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego (os. Kolorowe i Bohaterów Września) będą w przyszłym tygodniu czekolady twarde (bez kartek), miody naturalne, cynamon, mąka krupczatka oraz duży wybór win gronowych i koniaków francuskich.

● **CZTERY WYPADKI** drogowe zanożowano na ulicach Nowej Huty w ubiegłym tygodniu. Cztery osoby doznały obrażeń ciała. Jeden z wypadków spowodował nietrzeźwy kierowca i nietrzeźwy pieszy. Było także aż 13 kolizji.

● **KIEROWCY AUTOBUSÓW MPK** wpadli na ciekawy pomysł. Ponieważ tylne numery wozów są niewidoczne, a szaby zaśnięte, więc na tych zaśniętych szbach wypisują numer palcem.

● **MIEJSKA SŁUŻBA PORZĄDKOWA** w Nowej Hucie ma sporo kłopotów z dozorcami, którzy nie odsiedniają i nie posypują śliskich miejsc. Kłopoty są też z kierowcami samochodów, parkującymi swe pojazdy w pobliżu śmietników, co utrudnia MPO wywóz śmieci.

● **TRWA STATUTOWA AKCJA** obwodowych zebrań członków PSS „Spółem”. Przyjść może każdy, nie tylko społecznicy. Zawiadomienia o poszczególnych zebraniach są na afiszach we wszystkich spółemowskich sklepach i placówkach gastronomicznych.

● **PRZECENIONE PŁYTY** z muzyką rockową można kupić na stoisku prasowym w Empiku przy Placu Centralnym.

MATCE-POLCE

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
mld złotych. Potrzeby są więc jeszcze olbrzymie, tym bardziej, że szpital ma być wybudowany w ciągu 4 lat.

Emeryci i renciści, byli pracownicy kombinatu, przekazali na szpital 65 tys. zł. Są to pieniądze wypracowane dzięki organizacji imprez kulturalno-oświatowych.

Dla wszystkich, którzy także chcieli by się przyczynić do powstania tego pięknego pomnika podajemy numer konta Rady Obywatelskiej Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Matki-Polki: NBP II O/M w Łodzi 47021-176776-132.

Przed portiernią kolejka po bloczki. W głębi korytarza na parterze w ciemnej chmurze dymu majaczą sylwetki. Jeden mocno sfatygowany jegomość oparty o kaloryfer odsypia noc, zapewne niezwykle bogatą w wydarze-

nia. Cmią papierosy, wymieniają spojrzenia, nawiązują znajomości, opowiadają najnowsze dowcipy. Czekają na pracę. Tak naprawdę, to praca czeka na nich.

Sytuacja na rynku pracy w naszym mieście, w kraju, wygląda tak, że wolne etaty czekają na chętnych. Nie znaczy to oczywiście, że te wakaty są wymarzone dla wszystkich, niezależnie od wykształcenia, umiejętności i przygotowania zawodowego. Nie zawsze też spełniają nadzieje finansowe poszukujących, ale są. Popyt na rynku pracy przewyższa podaż.

Spora grupa tych przechadzających się po korytarzach Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miasta Krakowa przy ul. Sebastiana, wysiadująca w poczekalniach — czeka na coś. Na kogoś. Jest to miejsce zbórne także dla tych, którzy zatrudnienie pojmują w sposób szczególny. Od okazji do okazji „zalepują” się na kilka dni. Tutaj bowiem zjawiają się czasami rzemieślnicy, właściciele prywatnych zakładów usługowych, przyparali do muru brakiem pracowników, dobijają czasami targu z tymi krążącymi po korytarzu niedoświadczonymi i chyba nie całkiem trzeźwymi osobnikami. Transakcja wygląda następująco: — panie, dniówka przynajmniej dwa tysiące i coś zjeść by

to oświadczam, że w tej chwili dysponujemy pokazną ofertą. Opiewa ona na 677 miejsc w Krakowie. Z tego 421 propozycji dotyczy stanowisk robotniczych, pozostałe 256 nierobotniczych. Dla kobiet mamy prawie 250 propozycji.

Moje pierwsze wrażenie — półetały czekają. — Co muszę po dłuższej rozmowie nieco skorygować. Każdy „dobry” półetał jest bowiem rozchwytywany w oka mgnieniu. A dobry w tym przypadku oznacza: dorobić się, za bardzo się nie przepracowując. Tak więc mężczyznom oferuje się „dorobienie” w zawodzie elektryka, tokarza, stolarza. Tymczasem zgłaszający się szukają posady dozorca, portiera. Pod adresem kobiet wystosowuje się zapotrzebowanie na sprzątaczkę w posesjach Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, w zakładach produkcyjnych, na robotników gospodarczych. Panie przychodzące do Wydziału pytają o zatrudnienie w charakterze sprzątaczkę, ale w biurze. Tutaj można odrobić się w kilka godzin i zaledwie nie przepracować. Panie chcą też być portierkami, woźnymi.

zakładów, że w sytuacji braków kadrowych, będą szerzej stosować takie formy zatrudnienia.

Praca dla inwalidów

Każdy rencista jest inwalidą, ale nie każdy inwalida jest rencistą. W Nowej Hucie jest zarejestrowanych 1200 osób w Sekcji Rehabilitacji Zawodowej Inwalidów Działu Służb Społecznych ZOZ nr 2. Są to inwalidzi zakwalifikowani do drugiej i trzeciej grupy. Uwzględniając wskazania i przeciwwskazania lekarskie mogą oni jeszcze pracować. Oczywiście nie wszyscy i nie każdej pracy mogą się podjąć, choćby opinia Komisji Lekarskiej była najwnikliwsza.

Statutowo obowiązek pomocy inwalidom ma spółdzielczość inwalidzka. W województwie krakowskim jest 20 tego typu spółdzielni pracy, a w Nowej Hucie 4. Wymienię nowohuckie — „Hutnik”, „Elektrotechniczna”, „Chelmet”, „Ochrona Mienia”. Ponadto Służby Społeczne ZOZ prowadzą rozpoznawanie w innych zakładach pracy i mają rozze-

Oferta specjalna

trzeba... Podobnych transakcji dokonuje się na placach targowych. Godzą się do najprostszych, ciężkich robót ziemnych, załadawczych, na budowę, za wysokie wynagrodzenie. Popracują kilka dni. Zarobek wystarcza na krótko trwający raj. Gdy skończy się wódka i śledzik, znowu wystają na placach i w Biurze Zatrudnienia.

Tak było i w ostatni wtorek. Interesował mnie jednak nie ten szczególny folklor na pracowniczym rynku. Przychodzą tu wszakże i inni, „normalni” ludzie w poszukiwaniu normalnej pracy. Niektórzy już z ofertą, z konkretnego zakładu, wymagającą jedynie urzędowego pośrednictwa. Interesowała mnie również oferta specjalna, którą dysponuje także Wydział Zatrudnienia UM. Dotyczy ona zatrudnienia w niepełnym wymiarze godzin. Półetały interesują coraz większą grupę ludzi, którzy z różnych względów nie mogą podjąć pracy w systemie ośmiodziennym. Jakże mają możliwości zatrudnienia w naszym mieście.

Propozycja dla 677 osób

O półetały pytam dyrektora Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miasta mgr Ryszarda Wanata.

— Rzeczywiście od nowego roku wzrosło zainteresowanie pracą w niepełnym wymiarze godzin. Spowodowała to zwłaszcza perspektywa nowej podwyżki cen. Ludzie nie tylko dyskutują o tym w rodzinnym, koleżeńskim gronie. Wypowiadają swoje uwagi w urzędach i na łamach gazet, skrupulatnie przetrząsają — domowe budżety. Obliczają, kalkulują i podejmują decyzje. Okazuje się, że trzeba dorobić, by utrzymać rodzinę na przyzwoitym poziomie. Praca na półetały interesuje przede wszystkim kobiety — matki małych dzieci, rencistów, inwalidów, emerytów o skromnym uposażeniu.

— Nie będę mówił o rencistach i inwalidach, bo zajmują się nimi Zespoły Opieki Zdrowotnej. Nie mamy w tym względzie dokładnego rozeznania, dysponuje tylko danymi liczbowymi. Natomiast co do innych zainteresowanych pracą w niepełnym wymiarze godzin,

Spore zapotrzebowanie zgłosiła spółemowska gastronomia. Poszukuje się zmywających, pomoce kuchenne. Zwykle chcą pracownice na pełne etaty, ale jak mówi pan dyrektor Wanat, udaje się ich przekonać, by przystali na półetały. Wówczas etat dzieli się na połowę, bo przecież praca zmywającej czy pomocy kuchennej, ani do atrakcyjnych, ani do łatwych nie należy.

Nie ma wielu chętnych na stanowiska tzw. niefizyczne. Rzadko kto podejmuje się pracy związanej z wewnętrzną kontrolą, zabezpieczeniem przeciwpożarowym, czy też biurowych czynności w dziale bhp. Pytam także o możliwości podjęcia pracy nakładczej. Okazuje się, że na terenie miasta w nakładztwie może być zatrudnionych 286 osób. Przeważnie jest to oferta dla kobiet prowadzących dom i wychowujących dzieci.

Reasumując, jest wielka chłonność na półetały. Choćby propozycji jest sporo, to jednak mało z nich satysfakcjonuje poszukujących zatrudnienia w takiej formie. Bardzo często są to oferty mało atrakcyjne, tak pod względem wynagrodzenia, jak i charakteru pracy. Niewiele też jest przedsiębiorstw, które chcą wiązać się z pracownikiem na półetały. Zakłady w tej mierze powinny być bardziej elastyczne, tego wymaga życie. Choć więc w Krakowie dzisiaj jest możliwość zatrudnienia 677 osób w niepełnym wymiarze godzin, nie znaczy to, że oferta ta sprawę załatwia. Wiadomo, że przy takim poziomie produkcji trudno tak zorganizować pracę, by co kilka godzin zmieniać obsadę, ale jest przecież wiele oddziałów usługowych w korelacji z wielką produkcją i tutaj występują możliwości dzielenia etatów. Oczekuje się więc od

Oferta pod adresem chętnych na półetały jest skromna. Zapotrzebowanie tymczasem na pracę w niepełnym wymiarze godzin wzrasta. Potrzeby społeczne są takie, że przedsiębiorstwa muszą prowadzić bardziej elastyczną politykę zatrudnieniową. Nie nie wskazuje na to by zatrudnienie na półetały kolidowało z wprowadzaniem w życie reformy gospodarczej.

HENRYKA ROSIEK

Gdzie s

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

do apteki szpitalnej mieszczącej się w os. Kościuszkowskim. Mieli przewieźć półtorej tony żywności, odżywek itp. Przewieźli tylko tonę.

Resztę funkcjonariusze milicji znaleźli w samochodzie oraz w garażu „szefa” złodziejskiego gangu Andrzeja K. Brakujące lupy, około pół tony, zdolano odzyskać. I wtedy właśnie zorientowano się, że skradzione mienie pochodzi z darów, przywiezionych do Polski przez przedsiębiorstwo francuskie, z Lyonu, „Amietie Pologne”.

Wyjaśniając sprawę towarów zagranicznych, znajdujących się w posiadaniu Andrzeja K., ustalono, że 6 lutego br. do Krakowa przybył samochód TIR, wiozący dary z Francji. Była to używana odzież, obuwie, leki, środki opatrunkowe oraz żywność. Jak wynikało z listu przewozowego, dary powyższe, w ilości 10,5 tony, miały trafić do Państwowego Domu Małych Dzieci ZOZ nr 3 oraz Szpitala m. Żeromskiego. Zamiast jednak trafić do wspomnianych adresatów dary te znalazły się pierw w kościele pod wezwaniem ojca Maksymiliana Kolbego w Mistrzejowicach, po czym zostały przewiezione do klasz-

toru Cy...
następni...
specyfiki...
Dzieci n...
cy się i...
mać 890...
nowohuc...
1600 kil...
dzieciom...
o wadzi...
gram m...

— Pro...
wspomni...
40 pacz...
stare rze...
używane...
mi darc...
biorstwa...
wzięli a...
mu, w k...
dzone, o...
da siedn...
jego naz...
mnie ró...
sprawie...
ny...”.
Brak...
wersowa



Niewielki budynek przy osiedlu Krakowaków. Z komina wydobywa się dym o specyficznym zapachu przypominającym... Nie, to przecież wędź się kielbasa! Wkraczamy w progi zakładu, który — jak to ładnie i urzędowo określa prezes „Polmesu” inż. Mieczysław Barszczak „produkuje przetwory mięsne na rynek”.

Spółdzielnia „Polmes” obchodziła właśnie stulecie najstarszego zakładu — wytwórni musztardy przy ulicy Królowej Jadwigi, ale zároveň zarząd jak i jeden z zakładów produkcyjnych mieszczą się właśnie w Nowej Hucie. Kiedyś była tu kotłownia osiedlowa, potem drukarnia przemysłu terenowego, obecnie zaś od szesnastu lat królują tu masarze. Jest ich tutaj 23, a szefuje im Franciszek Kaczmarczyk, fachowiec pracujący w branży długie lata i dobry organizator, dzięki czemu produkcja idzie sprawnie. — Nasza moc przerobowa wynosi 2,5 do 3 ton dziennie. Większość produkcji, tj. ponad 60 procent idzie na rynek nowohucki. — mówi. — Staramy się dawać tego mięsa jak najwięcej dla mieszkańców tej dzielnicy, zdajemy sobie bowiem sprawę, że hutnicy ciężko pracują i dobrze zjeść potrzebują. Ale kłopotów nam nie brakuje. Borykamy się zwłaszcza z brakiem rąk do pracy. Czasem do pracy nie przyjdzie siedmiu ludzi i co wtedy? A rynek czeka na świeże mięso i wędliny.

W największym pomieszczeniu trwa rozdrabnianie mięsa, mieszanie farszu z przyprawami, napelnianie osłonek na nadziewarkach. Potem produkt przekazywany jest do wędzenia a więc

e się podziwały dary z Lyonu?

w os.
bitorej
ewieźli

nałeli
złot-
kujące
yskać.
e skra-
zywie-
orstwo
ogone".
anicz-
u An-
or... do
wio-
wana
ankowe
prze-
ci 10,5
Domu
znitła
fić do
nalazły
m ojca
vicach.
klasz-

toru Cystersów w Mogile, gdzie miała następnie miejsce odprawa celna. Według specyfikacji, Państwowy Dom Małych Dzieci na ul. Modrzewiowej 25, mieszczący się na Woli Justowskiej, miał otrzymać 8900 kilogramów darów, natomiast nowohucki szpital pozostała reszta, czyli 1600 kilogramów. Wspomniany ośrodek dziecięcy otrzymał jednakowoż przesyłkę o wadze 409 kilogramów plus jeden kilogram maki. Zabrakło dwóch i pół tony

— Proszę pana — mówi kierowniczka wspomnianej placówki — otrzymaliśmy 40 paczek, w skład których wchodziły stare rzeczy; od razu widać, że już mocno używane. W ogóle jestem zaskoczona tymi darami, tego francuskiego przedsiębiorstwa nie znam, nie wiem skąd oni wzięli adres kierowanego przeze mnie domu, w którym przebywają dzieci upośledzone, osierocone, w wieku od 8 miesięcy do siedmiu lat. Proszę nie podawać mojego nazwiska, bo i po co. Dzwonią do mnie różni ludzie, chcący pomóc w tej sprawie. Są to bardzo wątpliwe telefonaty...

Brak dwóch i pół tony darów, zbulwersował opinię społeczną. W całej tej

sprawie brakuje odpowiedzi na pytanie, dlaczego — skoro na specyfikacji figurował Szpital im. Zeromskiego oraz Państwowy Dom Małych Dzieci — francuskie dary określną drogą trafiły gdzie indziej? Na początku francuski TIR podjechał do mistrzejowickiego kościoła, a potem do klasztoru Cystersów. Dzięki uprzejmości księdza prałata, Mikołaja Kuczkowskiego, udało mi się skontaktować z księdzem KAZIMIERZEM JAN-CARZEM.

— Dlaczego przesyłka z Francji trafiła do kościoła w Mistrzejowicach? Firmą „Amieté Pologne” kieruje dwóch zaprzyjaźnionych ze mną Francuzów, panowie Alain oraz Pascal. Prawdą jest, że podałem im adres nowohuckiego szpitala, natomiast adres domu dziecka na Woli Justowskiej dostali od kogoś obcego. Francuzi z darami przyjechali do mnie 6 lutego, a mnie też przespali się, tak jak to się działo przedtem już wiele razy. Nazajutrz zadzwoniłem do dyrektora szpitala z informacją, że jest do odebrania przesyłka z Francji. Dlaczego nie zajęli od razu pod szpital? Ano dlatego, że nie ma tam możliwości zaparkowania

tak dużego pojazdu. A poza tym nowohucki szpital nie ma odpowiedniego pomieszczenia do składowania takiego mienia. Dlatego też dary pojechały do klasztoru, gdzie zostały złożone. Tam też odbyła się odprawa celna. Muszę panu powiedzieć, że to sami Francuzi „gonili” za nią. Mówiąc to wszystko, muszę stwierdzić, że opinia o tym jakoby kościół miał sobie przywłaszczyć owe dwie i pół tony jest wysoce krzywdząca, po prostu fałszywa. Jeszcze jedno — osobiście wątpię, żeby to co panu powiedziałem mogło ujrzeć światło dzienne...” (Wypowiedź nieautoryzowana).

Idąc dalej tym tropem, zadzwoniłem do klasztoru Ojców Cystersów. Po wyluszczeniu sprawy usłyszałem w słuchawce: Bez zgody przełożonego nie udzielamy żadnych wyjaśnień! Następny mój rozmówca z klasztoru zastrzegł sobie anonimowość wypowiedzi. — Przede wszystkim — powiedział — to co zostało przedstawione w telewizji i prasie jest fałszywe. W tej sprawie przedstawiliśmy oświadczenie, które skierowaliśmy do Episkopatu. W zasadzie nic więcej mógłbym panu nie powiedzieć. No, dobrze, służę panu wyjaś-

nieniem, chociaż wątpię, żeby panu to cenzura puściła... Przede wszystkim oskarżono nas, że niby to zabrakło dwóch i pół tony darów, głównie zaś żywności. Jest to nieprawda, bo tylko w jednej paczce była żywność i to pół na pół z lekarstwami. Nikt u nas nie kradł darów, jest to bardzo fałszywe posądzenie. W moim przeświadczeniu Francuzi owe brakujące dwie i pół tony rozwieźli po domach, po osobach prywatnych. Było tego 80 paczek. Następnie — w specyfikacji — było podane 10,5 tony. I to również nie zgadza się z prawdą. Było tego nieco mniej. Tak napisali Francuzi, chcąc być fair na granicy. Ale z całą pewnością darów było mniej...”

W tej sprawie toczy się aktualnie dochodzenie. Pieczę nad tym sprawuje Prokuratura Rejonowa w Nowej Hucie. Póki co, prokurator zastosował areszt tymczasowy wobec Andrzeja K. i Mariana Ch. Wokół całej tej sprawy jest jednak zbyt dużo wątpliwości, niedomówień. Nie wszystkie przedstawione argumenty trafiają do przekonania. Wrócimy do nich w następnym numerze gazety. **ANDRZEJ DOMAGALSKI**



wyjałowienia dymem i temperaturą. Następuje potem parzenie i przekazanie do magazynu wyrobów gotowych. Wszędzie w pomieszczeniach panuje wilgoć. Na podłodze i stołach osiada para. Franciszek Kaczmarczyk informuje: tu nie trudno dorobić się żyłaków, bowiem przeważnie pracownicy stoją przy wykonywaniu swoich czynności, a także z uwagi na wilgoć — reumatyzmu. Dlatego proszę nie dziwić się, że nie ma zbyt wielu chętnych do tego zawodu.

Przez pomieszczenia przemyka się kot. — Mamy ich tutaj trzy na etatach — śmieje się Kaczmarczyk. — Dzięki temu nie musimy bać się inwazji szczurów. Jak widać, dbamy o warunki sanitarne. Zresztą weterynarz stale nas tu nadzoruje. Co rok przeprowadzany jest remont bieżący i przez miesiąc zakład jest wyłączony z produkcji.

— Dlaczego nie chcą was okoliczni mieszkańcy?

— Twierdzą, że przeszkadza im dym z wędzarni. Postawiliśmy więc wysoki komin do odprowadzania tych zapachów, ale mimo to zakład nadal przeszkadza okolicznym mieszkańcom. Cóż, chętnie wyprowadzilibyśmy się stąd,



Robimy dla was wędliny...

edlu Krakowia-
dym o specyfi-
cym... Nie, to
raczamy w pro-
nie i urzędowo
Mieczysław Bar-
ęsne na rynek”.

modziła właśnie
wytwórni mu-
adwigi, ale za-
kładów produk-
w Nowej Hucie.
owa, potem dru-
obecnie zaś od
e. Jest ich tutaj
aczmarczyk, fa-
ługie lata i do-
produkcja idzie
robowa wynosi
ść produkcji, tj.
k nowohucki. —
tego mięsa jak
dzielnicy, zda-
hutnicy ciężko
ują. Ale kłopo-
ny się zwłaszcza
m do pracy nie
tedy? A rynek

7.
u trwa rozdrab-
z przyprawami,
warkach. Potem
wędzenia a więc



ale jak na razie nikt nam nie ofiarowuje pomieszczenia zastępczego, a mięso produkować trzeba...

„Polmes” produkuje 1800 ton mięsa i jego przetworów rocznie w pięciu zakładach masarskich znajdujących się w województwach krakowskim i nowosądeckim. Prócz tego prowadzi ubój królików i wytworzone w ten sposób półtuszkę królicze wysyła na eksport do Francji, Holandii i Szwajcarii. Posiada także dwie wytwórnie jelit natronowych i wspomnianą już musztardziarnię. Zaś w Sciejowicach buduje rozlewnię oleju jadalnego, wznoszoną zresztą przez nowohuckie zakłady: Budostal-3, Montin i Elektromontaż. Oddanie tego obiektu do użytku zmieni nieco profil produkcji. Ale czy prędko zniknie masarnia w Nowej Hucie, to trudno przewidzieć. W każdym razie zanim to nastąpi, bądźcie wyrozumiali dla masarzy przy osiedlu Krakowiaków, którzy robią na wasze stoły kielbasy, szynki i mięso.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Fot. Jadwiga Rubiś

PROponujemy

KINA

SWIT godz. 15.30 i 17.45 „Klasztor Shaolin” prod. chin., godz. 20.15 „Coma” prod. USA, od 18 lat — pożegnanie z filmem.

SWIATOWID godz. 15.45 i 17.45 „Thais” prod. polskiej, od 18 lat, godz. 20.15 „Star-80” prod. USA, od 18 lat.

SPINKS godz. 16.00, 18.00 i 20.00 przegląd filmów science fiction.

TEATR LUDOWY

22 bm. godz. 18.00 „Betlejem polskie”, godz. 20.30 (Scena NURT) „Milczenie”, 23 i 24 bm. godz. 19.00 „Tańczące zbiegowisko”, godz. 16.30 (Scena NURT) „Milczenie”, 25 bm. teatr nieczynny, od 26 bm. do 1 marca br. godz. 18.00 „Czas Nasturcji” (od 26 do 27 bm. godz. 16.30 (Scena NURT) „Bal w operze”.

Nowohuckie Centrum Kultury

sobota, niedziela, 23, 24 lutego w godz. 10-18 — Kiermasz Sztuki Współczesnej. Wystawa i sprzedaż.

sobota, niedziela, 23, 24 lutego godz. 11 i 12.30 — bajki filmowe dla dzieci. sobota, 23 lutego, godz. 15 — program słowno-muzyczny. W programie bajka pt. „Królewna Śnieżka”.

niedziela, 24 lutego, godz. 11 — „Kino-Turniej” — zabawa dla dzieci ze szkół podstawowych.

środa, 27 lutego, godz. 18 — cykl „U progu nowego życia” — „Podstawy rodzicielskie, od poczęcia do urodzin”, prowadzenie — psycholog doc. dr Zbigniew Necki.

czwartek, 28 lutego, godz. 17.30 — klub „Kontynenty” — spotkanie z kolegami redakcyjnym Wydawnictwa Książkowego Młodzieżowej Agencji Wydawniczej. Będzie to pierwsze spotkanie w tym cyklu, w przyszłości NCK gościć będzie znanych podróżników i reportażystów.

Ośrodek Kultury HiL (Majakowskiego 2)

Od poniedziałku trwa przegląd filmów Science-Fiction. Oto tytuły filmów, które można jeszcze zobaczyć:

22 lutego, godz. 18 i 20 „Czule miejsce” polski

23 lutego, godz. 17 i 20.15 „Wojna światów” i „Golem” prod. polskiej

24 lutego, godz. 18 i 20 — „Przesłanie z innej planety” prod. RFN

25 lutego, godz. 18 i 20 — „Sabat czarownic” prod. ang.

26 lutego, godz. 18 i 20 — „Test pilota Pirxa” prod. pol.

27 lutego, godz. 18 i 20 — „Odmienne stany świadomości” — prod. ang.

28 lutego, godz. 18 i 20 — „Imperium kontratakuje” prod. USA

Klub Kombatanta (os. Góralskiego 23)
poniedziałek, 25 lutego, godz. 17.30 — „Polska — Świat — Ekonomia”. Inauguracja spotkań z doc. dr. Jerzym Hausnerem.

czwartek, 28 lutego, godz. 17.30 — Wieczory Familijne — spotkanie, którego gospodarzami będą państwo Czesława i Jan Stefański.

Klub „Kuznia”

(os. Złotego Wieku 14)

piątek, 22 lutego, godz. 16 — DKF dla dzieci, film pt. „Abel twój brat”

piątek, 22 lutego, godz. 18 — DKF dla dorosłych — „Na granicy” prod. USA

niedziela, 24 lutego, godz. 16 — spektakl teatralny dla dzieci pt. „A to ci heca!”

poniedziałek, 25 lutego, godz. 18.30 — spotkanie klubu Sadhaka

czwartek, 28 lutego, godz. 17.30 — otwarty turniej brydża sportowego.

Salon TPSP (al. Róż 3)

wystawa fotograficzna Witolda Michałika, czynna codziennie, z wyjątkiem poniedziałków, w godz. 10-17.

CKMIS „Fama” (os. Willowe 29)
piątek, 22 lutego, godz. 19.30 — spektakl teatru Mandala

niedziela, 24 lutego, godz. 17 — występ kabaretu Adama Sliwy

codziennie o godz. 17.30 i 20 — DKF

Uniwersytet Robotniczy ZSMP KM HiL przyjmuje zapisy na kursy:

— kroju i szycia

— fotografii czarno-białej

— tańca towarzyskiego

Równocześnie przyjmuje się zapisy dzieci do kółka fotograficznego. Informacja i zapisy — sekretariat UR

ZSMP KM HiL os. Młodości 1, tel. 44-40-97, lub hutniczy 20-40.

Kino Klubu Młodych zaprasza dzieci na niedzielne seanse bajek, projekcja o godz. 11.

Drużyna kombinatu mistrzem Polski!

GŁOS MŁODYCH

Przez trzy dni (25—27 stycznia) w sali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Zawierciu odbywały się II Halowe Mistrzostwa Polski Hutników w piłce nożnej. Drużyna naszego kombinatu zajęła w tym turnieju pierwsze miejsce i zdobyła tytuł mistrzów Polski na rok 1985.

Poprosiłem o rozmowę kierownika drużyny — Antoniego KOWALSKIEGO, wiceprzewodniczącego Zarządu Fabrycznego ZSMP HiL.

— Dla kogo są te mistrzostwa?

— Uczestniczą wszystkie zakłady pracy, które mają „coś” do czynienia z hutnictwem. Grać więc mogą wszyscy ci, którzy są zatrudnieni w resorcie hutnictwa. W tym roku spotkaliśmy się już po raz drugi i mamy nadzieję, że ta impreza wejdzie na stałe do kalendarza.

— Jak powstał team w hucie?

— Co roku TKKF ZSMP organizuje spartakiadę, w której są również rozgrywki w piłce nożnej. Drużynę reprezentującą Hutę im. Lenina wybrano właśnie z ludzi, którzy występowali w spartakiadzie. Większość zespołu reprezentacyjnego to pracownicy HPR-3, mistrza kombinatu z ubiegłego roku. Cały skład przedstawiał się następująco: Jan Tyrka i Zbigniew Szelaż (W-97), Jan Jeleń i Zbigniew Kruszc (ZB), Krzysztof Rotarski (ZG) oraz wspomniani wyżej pracownicy HPR-3: Krzysztof Sobon, Ryszard Libera, Adam Krzeczowski, Zbigniew Piaszewski, Edward Bielewicz, Marek Ptak i Wojciech Łaskiewicz.

— Padły tutaj znane nazwiska...

— Tak. Mieliśmy w drużynie dwóch byłych pierwszoligowców, Zbigniewa Piaszewskiego i Edwarda Bielewicza. Ten pierwszy znany jest w Krakowie z występów w Hutniku i później w Wiśle, natomiast drugi grał w Stali Mielec i nawet z tym klubem zdobył mistrzostwo Polski w 1976 roku.

— Jakich mieliście przeciwników, ile rozegraliście spotkań?

— Mieliśmy ośmiu rywali. Pięć spotkań rozstrzygnięliśmy na swoją korzyść, a trzy zremisowaliśmy. Nie przegraliśmy

żadnego meczu. Wyniki były następujące: z Hutą Zabrze 5-1, z Hutą Łoziska 4-0, z Hutą Warszawa 2-2, z Hutą Zawiercie 4-4, z Hutą Stalowa Wola 1-1, ponownie z Hutą Zawiercie 2-1, z Hutą Bieruta 7-1 i wreszcie z Hutą Baildon 8-2.

— Jakie wrażenie po tych mistrzostwach?

— Jak najlepsze. Przecież zdobyliśmy tytuł mistrzów Polski. Poza tym organizacja była wzorowa. Zawiercie stało na wysokości zadania. W mistrzostwach uczestniczyły 23 zespoły — razem 320 piłkarzy i członków poszczególnych ekip. Dla wszystkich trzeba było zapewnić noclegi i wyżywienie.

— Słyszałem, że oprócz pucharu ministra hutnictwa za pierwsze miejsce były jeszcze dla was nagrody indywidualne?

— Najlepszym strzelcem mistrzostw został Edward Bielewicz. Miał na koncie siedem celnych trafień. Specjalną nagrodę dla najstarszego zawodnika mistrzostw otrzymał kapitan drużyny z kombinatu 49-letni Jan Tyrka.

— Gratulując tytułu życzę drużynie by w przyszłym roku, kiedy będziecie go bronić, znów team Huty im. Lenina okazał się najlepszy.

JACEK KRAJ

Olimpiada Wiedzy Społeczno-Politycznej

Do półmetka zbliża się Olimpiada Wiedzy Społeczno-Politycznej. W kombinacie „idzie” ona pełną parą. W wielu Zakładach Zakładowych ZSMP odbyły się już finały. Wyloniono zwycięzców. Najlepszą wiedzę popisał się pracownik HPR i członkowie organizacji młodzieżowej istniejącej w tym zakładzie. Z HPR do finału fabrycznego zakwalifikowały się dwie drużyny. Pierwsza w składzie: Ryszard Koziński, Andrzej Szczepaniec i Jacek Opryszek oraz druga, w której znaleźli się: Marta Kolodziej, Wiesław Mieszaniec i Sławomir Kaciński. Te sześć osób wygrało rywalizację wśród 140, które przystąpiły do olimpiady w HPR.

Przypominamy, że finał na szczeblu fabrycznym odbędzie się w środę, 27 lutego. Dla zwycięzców drużynowych przygotowano są specjalne puchary, a na triumfatorów indywidualnych czekają nagrody pieniężne.

PIĄTEK 22 lutego

PROGRAM I

9.25. Film fab. prod. ZSRR „Pułkownik Szalagin czeka”
10.50 Dziennik tv — wiadomości
11.00 Domowe przedszkole
12.50 Wokół nas: Muzyka pana Chopina
16.25 Program dnia i dziennik tv
16.30 Dla ml. widzów: Majster klepka
16.55 Piątek z „Pankracym”
17.20 Dziennik tv — wiadomości
17.30 Telewizyjny miesięcznik muzyczny
18.00 Bez próby — Być poetą
19.00 Dobranoc: „Sąsiedzi”
19.10 Magazyn wędkarski
19.30 Dziennik tv
20.00 Monitor rządowy
20.30 Transmisja z Żelazowej Woli — w 175. rocznicę urodzin Fryderyka Chopina
21.00 Film fab. prod. ZSRR „Pułkownik Szalagin czeka”
22.25 Dziennik tv — komentarze
22.45 Proponujemy, zapraszamy
22.55 Program rozrywkowy
23.25 Dziennik tv — wiadomości

PROGRAM II

17.00 Program dnia
17.05 Siedziwo w sprawie nauki: Zależnie zdrowie
17.35 Obyczaje codzienne — modna w-lica
18.00 24 klatki na sekundę
18.30 Kronika
19.00 Gra zespół „Aerobic-Band” pod kierunkiem Adama Brzozowskiego
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik tv
20.00 Galerie świata: Muzeum rosyjskie w Leningradzie — odc. pt. „Raz-dzieckie ryciny i rysunki”
20.30 Było, nie minęło — magazyn filmów dokumentalnych
21.00 Brawo
21.45 Dziennik tv — wydarzenia — telefon „Dwójki”
22.00 Rozmowy intymne
22.25 Filmy Elli Kazana: „Na wschód od Edenu” — film fab. prod. USA
0.10 Dziennik tv — wiadomości

SOBOTA 23 lutego

PROGRAM I

8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Sobótka i film hiszpański „Don Kichot z Manczy”
10.30 Dziennik tv — wiadomości
10.40 Historia dramatu polskiego: Jerzy Szaniawski „Dwa Teatry”
12.10 Na krawędzi słowa — w kręgu życia

12.30 „Intercirkus” — Cyrk Polski przedstawia

13.30 Poradnik rolniczy — Klub producentów zbóż

14.00 Z Polski rodem

14.30 Do zwycięstwa: „W szarych szynelach”

15.00 Dziennik tv — wiadomości

15.10 Telewizyjna lista przebojów

15.35 Trybuna sejmowa

16.05 „Lalka” odc. pt. Damskie i kobiece

17.25 Studio sport

18.10 Losowanie dużego lotka

18.20 Pegaz — Magazyn Kulturalny

19.00 Dobranoc: Olimpiada Bolka i Lolka

19.10 „Czerwona, rewolucyjna...” — wojskowy program dokumentalny

19.30 Dziennik tv

20.00 „Strzał w ciemności” — film sensac. prod. ang.

21.40 „Czas” — magazyn publicystyczny

22.10 Dziennik tv — wiadomości

21.15 Wiadomości sportowe

22.40 „Piramidy na niby” — śpiewa zespół Bajm

23.10 „Przyrzekłeś dążyć do prawdy” — film kryminalny prod. węgierskiej

PROGRAM II

11.00 Dziennik tv

11.10 Filharmonia Dwójki

12.00 Czym żyje Poznań

12.20 Poznań dziś i jutro (1)

12.35 Studio sport

13.05 Od soboty do soboty — telewizyjny informator kulturalny

13.20 Poznań dziś i jutro (2)

13.55 Zespół „Dom” przedstawia program dla dzieci i młodzieży

15.25 1500 sekund wielkiego sportu

15.50 Wideoteka

16.15 Ze sztuką na ty — dwójkowe spotkania z twórcami

17.40 „Rodowód człowieka” (6) film popularno-naukowy prod. angielskiej

18.30 Kronika krakowska

19.00 Oblicza świata — program publicystyczny

19.30 Dziennik tv (dla niesłyszących)

20.00 Bis na bis i nie tylko

21.05 Godzina z Erykiem Lipińskim

22.00 Tydzień w polityce

22.10 „Pustelnia parmeńska” (4) film fab. prod. RFN

23.10 Dziennik tv — wiadomości

23.15 Spirituals Singers Band — program muzyczny

NIEDZIELA 24 lutego

PROGRAM I

8.15 Program dnia
8.20 Tydzień — magazyn rolniczy
9.00 Teleranek i film rumuński „Fram”
10.30 Dziennik tv — wiadomości
10.35 „Decydujący front” odc. „Bitwa o Kaukaz” film dok. prod. ZSRR
11.25 Estrada folkloru — Zielona Góra-84
11.45 Siedem anten
12.45 Kraj za miastem — czy cieplarniany krach?
13.10 Telewizyjny koncert życzeń
14.05 Teatr dla dzieci: Krystyna Wodnicka wg. Gustawa Morcinka — „Przedziwna opowieść o Stajcyce i Placydzie”
15.00 Dziennik tv
15.10 Recital Chopinowski Garricka Ohlssona
15.50 Wszystko albo nic (1) teleturniej wiedzy o reformie gospodarczej
16.25 Teatr Telewizji: Molier — „Grzegorz Dymala”
17.30 Kronika OSM w sportach zimowych
17.45 Wszystko albo nie (2)
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka: „d'Artagnan i trzej muszkietierowie”
19.30 Dziennik tv
20.00 „Shogun” (9) serial przygodowy prod. amerykańsko-japońskiej
21.10 Klub międzynarodowy
21.45 Sportowa niedziela
22.45 Dziennik tv — wiadomości
23.50 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej — Litera „L”

PROGRAM II

9.10 Film dla niesłyszących: „Babcia chyba oszalała” komedia prod. CSRS
10.30 Krótkofalowcy — wojskowy program publicystyczny
11.00 Dziennik tv
11.10 Sport w dwójce
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.20 Spor w dwójce
13.55 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”
14.35 Jutro poniedziałek — magazyn codziennych spraw rodzinnych
15.10 Kino familijne
16.10 Sport w dwójce
17.30 „Wagner” (3) — film biograficzny prod. ang. węg. RFN
18.30 Sport w dwójce
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik tv (dla niesłyszących)
20.00 Sport w dwójce
21.30 Dziennik tv — wiadomości
21.35 Film prod. angielskiej „Saga rodu Palliserów” (4)
22.25 Wyścig po koronę — reportaż filmowy

Weekend z TV

Pod osłoną nocy

Telefon z miasta. Rozmówca pełen niepokoju mówi, że w kombinacie pod osłoną nocy wyłączają elektrofiltrowe, że każdy mieszkający w pobliżu huty może to łatwo sprawdzić oglądając rano, wieczorem wymyty parapet.

O wyjaśnienie poprosiłam człowieka chyba najbardziej kompetentnego — Głównego Inżyniera Ochrony Środowiska KM HiL — KAZIMIERZA KASPRZYKOWSKIEGO.

— Inżynierze, fama niesie, że pod osłoną nocy kombinat podtruwa mieszkańców dzielnicy?

— U Thant już powiedział, że świat zgina nie od bomby atomowej, a od własnych nieczystości. My ginąć nie chcemy. Autorytatywnie stwierdzam, że elektrofiltrowe nie są wyłączane w nocy spod napięcia. Funkcjonują tak jak w dzień, a w dzielnicy norma opadu pyłów nie była i nie jest przekraczana. Proszę, niech pani przyjrzy się tym mapom.

Oglądam rozłożone na długim stole mapy opadu pyłów od roku 1979 do 1983. Robił je Sanepid. Od roku 1983 robią to pracownicy pionu TO. Mierzą ilość pyłu opadającego w tonach na kilometr kwadratowy w roku. Norma roczna wynosi 250 ton na km². Są takie tereny w okolicy kombinatu, w których tę normę przekroczone (Pleszów itd.). Pomalowano te miejsca na mapach na zielono. Nie ma tam dzielnicy, nie ma miasta Krakowa. Mało, mapy mówią, że obszar o przekroczonej normie opadu pyłów maleje.

— Chodzi mi o dane z ostatnich dni, z pierwszy dni roku 1985.

— Robimy pomiary i teraz, ale danych jeszcze nie dysponujemy. Powiem jedno celem wyjaśnienia: skutkiem awarii kotłów w Siłowni było ich częstsze wygaszanie i rozpalanie, każde zaś rozpalenie kotła wymaga wyregulowania procesu spalania. Zanim to jednak nastąpi występują chwilowe zakłócenia objawiające się emisją brunatnych spalin.

— Ile elektrofiltrow mamy w kombinacie?

— Dwaście: dwa w ZO, jeden w ZS, jeden w ZG, osiem w ZE czyli Siłowni.

— Sprawność elektrofiltrow w Siłowni?

— Określona była na od 92 do 98 procent. Z tym, że 92-procentowa dotyczy elektrofiltrow kotłów od nr 5 do nr 7, a 98-procentowa elektrofiltrow kotłów od nr 1 do nr 4. Utrzymujemy się w zasadzie w granicach tej normy. Elektrofiltrow kotłów od nr 5 do nr 7 z powodu niższej skuteczności odpylania są przewidziane do modernizacji w latach 1985—1990. Również elektrofiltrow kotła nr 2 z racji usterki zaistniałej w 1983 r. przewidziany jest do generalnego remontu. Modernizowany będzie także elektrofiltrow w ZO.

— Czy ilość elektrofiltrow zdaniem Pana jest w kombinacie wystarczająca?

— Odpowiem nie wprost. Można jeździć komarem, skuterem, syrenką i mercedesem. W zależności od tego jak zasobni jesteśmy i na jakim etapie techniki znajduje się kraj. Przecież myślimy w Siłowni mieli tylko multicyklony. Mamy elektrofiltrow. Pewnie, że chcielibyśmy by było ich w hucie więcej. Chcielibyśmy jeszcze więcej, by np. były filtry tkaninowe. To są takie duże przemysłowe odkurzacze.

— Oby, bo śnieg szary...

— Mgła, śnieg to nic innego jak mokrą odpylanie powietrza.

JANINA DZIURO

Z WIZYTĄ W „PREFABECIE”

Przedsiębiorstwo Przemysłu Betonów „Prefabet” liczy sobie dzisiaj 36 lat. Startowało jako Krakowskie Zakłady Prefabrykacji Ministerstwa Budownictwa, powołane na użytek powstającego

Wyroby dzisiejszego „Prefabetu” trafiają na wszystkie ważniejsze budowy w kraju. Największa ich liczba idzie jednak na teren Polski południowej i południowo-wschodniej.

Wielki blok kontra wielka płyta

„Prefabet” jest producentem elementów wieloblokowych, zwanych również „cegłą żeranią”. Są one przeznaczone na tzw. mieszkaniówkę, czyli izby mieszkalne, szkoły, szpitale, żłobki, przedszkola itp.

Pracownicy przedsiębiorstwa są zdecydowanymi zwolennikami wielkiego bloku, przeciwstawiając jego zalety wadom wielkiej płyty. System wieloblokowy jest pewniejszy — mówi dyrektor mgr inż. WOJCIECH BRODZIŃSKI. — Jest on otwarty, dużo ciekawszy niż wielkopłytowy. Daje większe możliwości rozwiązań. Nasze budynki są cieplejsze, posiadają lepszą izolację aku-

wczas. Wystarcza ich na ok. 1800 mieszkań rocznie (biorąc pod uwagę średnią wielkość mieszkania — 45 m kw.). Podstawowymi wyrobami dla budownictwa są płyty: stropowe, ściennne, dachowe panewiowe, elementy klatek schodowych, zaprawy wapienne i cementowe oraz mieszanki betonowe. Rolnictwo przejawia ogromne zainteresowanie pustakami żużlobetonowymi. Tymczasem zakład ma mniejsze możliwości techniczne niż apetyty klientów.

Przedsiębiorstwo produkuje również wyroby na użytek budownictwa inżynierskiego i przemysłowego.

Co przyczyniło się do spadku produkcji przedsiębiorstwa? Przede wszystkim — remont, wykonywany na „żywym organizmie” zakładu w Łęgu. Remont prowadzący do jego modernizacji. Rozpoczął pod koniec roku 1983 powinien się zakończyć w drugim kwartale roku bieżącego. — Są szanse — mówi dyrektor Brodziński — że po zakończeniu modernizacji, gdy przejdziemy zno-

kombinatu metalurgicznego i dzielnicy Nowa Huta. W miarę upływu czasu wzrastała produkcja, która — przekroczywszy granice Krakowa — zaczęła powoli rozchodzić się po całym prawie kraju. Do roku 1979 przedsiębiorstwo działało pod kolejną nazwą Krakowskie Zakłady Betoniariskie i Żelbetonowe.

inwestycji. Pieniądze możemy otrzymać z powrotem dopiero wówczas, gdy dane przedsięwzięcie zostanie zakończone i oddane do użytku w terminie, gdy zostanie osiągnięta zdolność produkcyjna, gdy nie będą przekroczone koszty. Jeśli nie spełnimy wszystkich warunków, włożone pieniądze przepadną. Jest to zatem zbyt duże ryzyko finansowe, aby je podejmować.

— Dzięki reformie Bank zyskał wielką władzę. Dawniej wszystkie sprawy finansowe trzymały w rękach zjednoczenia. Za małą rentowność lub za wysoki odpis na FAZ są dla NBP argumentem, aby odmówić przedsiębiorstwu kredytu. Na szczęście w tym roku przepisy nieco się uelastyczyły, tak że przedsiębiorstwo mające kłopoty finansowe może zaciągnąć pożyczkę z drugiego, posiadającego fundusz rozwoju a nie wykorzystującego tego funduszu z jakiegokolwiek powodu.

Wracając do samofinansowania, uważam że przedsiębiorstwo jest tu całko-

PO I PRZED BOOMEM

styczną. Mniej w nich usterek. Praca przy budowie domów z „cegły żeranią” jest natomiast trudniejsza, wymagająca dużego udziału rąk ludzkich, zwłaszcza tynkarskich. Przebiega więc wolniej.

Inżynier RYSZARD KORCZYŃSKI, główny specjalista ds. modernizacji i rozwoju wyrobów w „Prefabecie” podkreśla, że wielka płyta jest bardziej kapitał- i energochłonna, zanadto akustyczna, zimniejsza. — Budowa przy użyciu wielkiej płyty osiąga ok. 30 procent przyspieszenia w porównaniu z wielkim blokiem. Jest mniej pracochłonna na etapie montażu. Biorąc pod uwagę trójwarstwową konstrukcję elementów wielkiej płyty, łatwiej tu o usterki. Powstają one za sprawą zaniedbań w trakcie produkcji oraz uszkodzeń podczas transportu i montażu. Po dziesięciu latach użytkowania wielkiej płyty powstałe usterki szacują się na ok. 80 miliardów złotych. Domy z wielkiej płyty nazywają kłódką XX wieku.

Choć cieplejszy niż wielka płyta, wielki blok nie jest wszak rozwiązaniem idealnym. Aby go do idealu nieco przybliżyć, w „Prefabecie” zastosowano eksperyment polegający na dwukrotnym pogrubieniu warstwy izolacyjnej ściany, tak że ona osiągnęła 24 cm. Pod koniec stycznia Politechnika Krakowska nadesłała z niecierpliwością oczekiwaną odpowiedź na temat wyników badań związanych z eksperymentem. Są one bardzo pozytywne. Okazuje się, że nowa technologia produkcji prefabrykatów może być z powodzeniem stosowana w budownictwie mieszkaniowym i ogólnym, ponieważ spełnia wymagania obowiązującej normy cieplnej.

W okresie modernizacji

Pod koniec lat siedemdziesiątych „Prefabet” przeżywał boom produkcyjny. Dzisiaj dla „mieszkaniówki” produkuje o połowę mniej wyrobów niż wó-

wu na trzy zmiany, produkcja osiągnie wielkość z najlepszego okresu.

Brak pełnej ilości rąk do pracy, to problem z jakim, podobnie jak wiele innych przedsiębiorstw, boryka się i „Prefabet”. Szczególnie dotkliwy okazuje się niedobór zbrojarzy-betoniarzy. Na terenie całego makroregionu nie ma podobno w szkołach budowlanych klas przygotowujących do tego zawodu. Pozamykano je z braku chętnych.

„Działam trochę w ciemno”

O reformie w przedsiębiorstwie dyrektor Brodziński mówi niechętnie. Trzy „S”.? Wiele rzeczy układałoby się o wiele lepiej, gdyby nie gąszcz przepisów bankowych, płatanina wytycznych, które co roku ulegają zmianie. Bank zna wytyczne, nie znają natomiast przedsiębiorstwa, gdyż nie są one publikowane. Brak długotrwałej polityki finansowej zmusza do przygotowywania wciąż nowych materiałów, mnożenia papierków, które w krótkim czasie okazują się bądź nieaktualne, bądź niewystarczające.

— Działam trochę w ciemno, nie wiem w jakich warunkach przyjdzie mi na przykład pracować w bieżącym roku. Istnieje tendencja do polityki tzw. twardego pieniądza, która ma zapewnić dobre wykorzystanie kredytu. Ale jeśli obcina mi się kredyt o 10—15 procent, a w tym samym czasie materiały drożeją o 20—25 procent, to rozpiętość między nimi osiąga ok. 40 procent! Narodowy Bank Polski jest monopolistą. Jeśli mi odmówi kredytu, to gdzie pójdę go szukać? Małe przedsiębiorstwo jak „Prefabet” nie są dla banku partnerami ale petentami.

Czy można mówić o pełnej samodzielnosci finansowej? Cóż, określone przepisy nie pozwalają na samodzielne podejmowanie decyzji o wydatkowaniu osiągniętych zysków. I tak na przykład wszystko co poza CPR-em wymaga wadium 30 procent wartości planowanej

wicie zdane na siebie. Dwa pozostałe „S”: samodzielność i samorządność, ściśle związane z samofinansowaniem, realizujemy w 50 procentach”.

„Na granicy rentowności i opłacalności

O czym może decydować dyrektor „Prefabetu”? Po pierwsze — o profilu produkcji. Może np. zrezygnować z niektórych jej asortymentów, z wyjątkiem zamówień rządowych. Po drugie — może w określonym zakresie wybierać sobie kontrahentów. Po trzecie — w pewnym zakresie może decydować o wielkości produkcji.

Nie może natomiast decydować o cenach (decyzje centralne). Nie może decydować o wielkości odpisu amortyzacyjnego. Obowiązuje tu twarda zasada: 50 procent dochodu pozostaje w przedsiębiorstwie, a pozostałe 50 procent trafia do budżetu państwa. Takie proporcje zdają egzamin w nowych przedsiębiorstwach. „Prefabet” jest w zaawansowanym wieku. Zużycie majątku trwałego jest tu ogromne, toteż wspomniane 50 procent nie wystarczy na odtworzenie starzejących się maszyn i urządzeń. I jeszcze jedna sprawa utrudniająca pełną samodzielność: zjawisko reglamentacji, ograniczające możliwość nabycia pewnych surowców i materiałów.

— Rentowności nie mamy zbyt wysokiej; tylko 6,5 proc. Oznacza to, że nie zdzieramy skóry z klientów. Ciągłe balansujemy na granicy rentowności i opłacalności. Dzięki temu np. klienci z Gdańska wolą ściągać rary ode mnie, niż kupować je na miejscu”.

W bieżącym roku, po zmianie cen urzędowych i umownych ceny wyrobów „Prefabetu” wzrosną o 12 procent.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

Z kroniki milicyjnej

Kiedy ma się w głowie siano...

minut po godzinie dwudziestej drugiej. Ludzie jeszcze dość często kręcili się po ulicach, on jednak na to nie zważał. Rozejrzawszy się wokoło zobaczył dość potężny kamień leżący sobie spokojnie na poboczu chodnika. Wziął go więc do ręki i walał z całej siły w szybę wystawową. Wiadomo, że nie było siły, by wytrzymała ona takie uderzenie. Powstała olbrzymia dziura, jednak nie na tyle wielka, żeby nią można było spokojnie wejść do środka. No więc powymyślał co większe kawałki

szkła i otwór stał się na tyle duży, że już bez żadnego problemu dostał się do środka.

W tym samym czasie wielu przechodniów z przerażeniem przyglądało się tym jego poczynaniom. Nikt nie interweniował bezpośrednio, bo przecież nigdy nie wiadomo, co takiemu może jeszcze strzelić do głowy. Pozostało więc tylko w tej sytuacji powiadomić milicję. Tak się też stało. Oczywiście w niedługim czasie pojawił się milicyjny patrol. Sprawca tkwił jeszcze w środku. Jerzy P. bardzo się zdziwił. Po co właściwie przyszli? Przecież on tu nic nie kradnie!!!

Wprawdzie było parę rzeczy zrzuconych z półek na podłogę, ale nie było śladu, by sprawca coś ładował do jakiegokolwiek torby czy worka. Także nietknięte były pieniądze, które leżały sobie w otwartej szufladzie. Co więc było motywem jego czynu? Sam Jerzy P. nie umie dziś na to odpowiedzieć. Niestety, będzie musiał odpowiadać za swój czyn, a także odsiedzieć poprzednio darowaną karę. Czy było mu to potrzebne? Tego nie wie nikt...

MAR-JAN

Komputerowo zaprogramowany koncert, komputerowe wykonanie i komputerowy sceniczny entuzjazm oraz zwyczajne, spontaniczne szaleństwo pod sceną. Tak w największym skrócie można podsumować niedzielny występ KOMBI w hali Wisły. Z estrady wiało szpanem, zgodnie z tytułem jednego z wykonywanych tego popołudnia hitów — „Nie ma jak szpan”. Jak się można było spodziewać, nie ta piosenka wzbudziła na widowni największy entuzjazm.

Najbardziej gorący był finał, czyli „Kochać cię — za późno” i „Stodkiego, milego życia”, a z najmniejszym aplauzem spotkał się chyba „Victoria hotel”, stary, wysłużony już przebrój Kom-

Słodki, miły koncert

bi, w dodatku w nowej, mniej efektownej aranżacji. Gdy zespół rajcował tym kawałkiem parę ładnych lat temu, to większość obecnych bywalców koncertów rockowych jeszcze miała zupełnie inne zainteresowania. Dziwi więc próba „wymuszenia” przez Grzegorza Skawińskiego wspólnego śpiewania refrenu „Victorii”.

Całkiem niezłe wypadły na żywo wszystkie instrumentalne kawałki w wykonaniu Kombi. Zwykle wtedy publiczność „przysypia”, zwłaszcza ci najmłodsi, ale tym razem nic z tego. Małolaty kołysały się w rytm muzyki, niektóre nawet parami. Zrobiło się na parkiecie dyskotekowo. Oczywiście nie cały czas było tanecznie. Na przykład nikt nie pisał podczas solowych popisów Jerzego Piotrowskiego (stara gwardia trzyma się świetnie) i Waldemara Tkaczyka.

Jeden fakt zwrócił moją uwagę. Nie wiem czy nasi akustycy zaczynają powoli rozumieć na czym polega ich robota, czy są jakies inne przyczyny, ale koncert Kombi był dowodem na to, że halę Wisły można przyzwoicie nagłośnić. Słychać było nie tylko muzykę, ale i wokalistę także, a przede wszystkim można było zrozumieć co śpiewają.

JACEK KRĄG



ODPRYSKI

● „Rock-panorama 85” to cykl koncertów, jaki zaplanowało Rock Studio, mając zamiar zaprezentować w Krakowie młodzież, ale już znane kapele rockowe. Pierwszy koncert odbędzie się w hali Korony jutro, 23 lutego o godz. 16.30 i 20.30. Wystąpią: Mr. Z'OOB, RENDEZ VOUS, MADE IN POLAND i INSTYTUCJA. Swój udział za-

powiada także formacja DUPA.

● Zespół DZEM wystąpi w klubie „Rotunda” w środę, 27 lutego o godz. 19.

● Już niedługo powinna ukazać się pierwsza płyta kapeli ISRAEL. Płytę firmuje Pronit.

● „Malinowy król” Urszuli i inne nowości płytowe są do kupienia w nowym sklepie płytowym przy ul. Karmelickiej 9.

Ludzie listy piszą

Tydzień temu woda sodowa uderzyła nam do głowy dzięki komplementom pod adresem „Pogłosów”, ale bardzo szybko dostaliśmy porządnego łupnia i sprowadzono nas do parteru. A wszystko to za sprawą Moniki, fanki Lady Pank, którą wprowadził z równowagi zamieszczony przez nas list Sławka Judki. Oto duży, naszym zdaniem najistotniejszy, fragment jej listu:

„To naprawdę głupota pisanie (przez Sławka — jk) takich rzeczy, jak np.: Lady Pank stoi w miejscu, Republika odnosi sukcesy. Gdyby chociaż to była prawda. To samo dotyczy innych zespołów. To jest dziecinada. W końcu czy «Pogłosy» są po to, żeby ludzie, wielbiciele różnych zespołów, krytykowali się nawzajem? Jeśli tak dalej pójdzie to w «Pogłosach» nie będzie można znaleźć nic ciekawego oprócz tego, że zespół (taki a taki) jest do d... a grupa (taka a taka) jest fajna. Czy fani Lady P. wypisują takie bzdury o Republice, które nigdy nie miały miejsca? Nie czytałam żeby pisano — członkowie zespołu po udanym koncercie udali się do hotelu wspinałymi fordem, gdzie fetowali sukces przy szampanie. Jesteś do Lady Pank uprzedzony. Jeśli chłopcy z zespołu staliby w miejscu to na ich koncerty nie ściągalyby tłumy młodzieży”.

Cieszę się bardzo Moniko, że do tej pory znajdujesz w „Pogłosach” ciekawe rzeczy i mam nadzieję, że w przyszłości będzie podobnie. Drukujemy także listy jakie do nas przychodzą. Nie wiem dlaczego piszą prawie wyłącznie fanatycy Lady Pank i Republiki? To naprawdę nie nasza wina, że wielbiciele innych kapel skryli się w rezerwatach i boją się stamtąd wychylić nosa. Chętnie wydrukujemy Twój następny list, jeżeli będzie ciekawy i bez wielkich pochwał pod adresem L.P., bo wtedy zaprzeczyłabyś sama sobie.

jack



Magda Umer rozpoczęła „Wieczory Krzesławickie”

W ostatni poniedziałek odbył się pierwszy recital z cyklu „Wieczory Krzesławickie”, odbył się w... Ośrodku Kultury HiL przy ul. Majakowskiego. Dworek Matejki w Krzesławicach był podobno tego dnia zajęty. Ten pierwszy recital (a właściwie dwa) należał do Magdy Umer. W jej wykonaniu usłyszeliśmy „coś” w rodzaju przeglądu piosenek — od najstarszych do najnowszych. Były więc kompozycje m. in. Trzebińskiego, Nohornego, Krajewskiego czy Wasowskiego, do tekstów Leśmiana, Puszkina, Przybory i Osieckiej.

Dwa recitale Magdy Umer w sali imprezowej Ośrodka Kultury HiL były okazją do przypomnienia sobie jej twórczości po przerwie, po dość długim „nieistnieniu” w życiu artystycznym. Wszyscy obecni na sali chyba tego nie żałowali, chociaż tak naprawdę Magda Umer nie zaskoczyła niczym specjalnym. Po prostu zaśpiewała tak jak dawniej — ani lepiej, ani gorzej. jk

M

ale pieniędzy zarabiają pracownicy stalowni martenowskiej. Do takiego wniosku można dojść po ostatnim kiermaszu książek tam zorganizowanym. A przecież w ubiegły piątek panie Nina Roch i Elżbieta Stec przygotowały wiele atrakcyjnych tytułów. W innych wydziałach te same książki ludzie wyrwałyby sobie z rąk.

Nie było zbyt wielu chętnych na piękne albumy „Taury” i „Klasykizm”, leżała „Panorama Racta-

Stalownicy

mało czytają?

wicka”. Powodzeniem i to ogromnym (chyba po telewizyjnych „Sekscesach”) cieszyła się „Sztuka kochania” Michaliny Wisłockiej i kalendarzyki ze zdjęciami niekompletnie ubranych pań, wystawiających przed obiektyw różne części swojego ciała. Tak jak na każdym kiermaszu nie zabrakło chętnych na literaturę dla najmłodszych.

Po raz pierwszy zdarzył się dość nieprzyjemny wypadek — ktoś pokłamał się na album za 950 zł, postanawiając, że taniej będzie za niego nie płacić. Trochę się pomylił, bo zapłacić oczywiście trzeba, tylko że zrobią to panie z księgarni. Za to na medal był transport. Jeden z pracowników wydziału „wypożyczył” swojego malucha i dzięki tej pomocy bardzo szybko przewieziono nie sprzedane książki z powrotem do księgarni. jk

Rzeźby Romana Tarkowskiego



W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy Placu Centralnym otwarta została niedawno wystawa rzeźby Romana Tarkowskiego. Jest on członkiem Komisji Programowej przy Zarządzie Szkół Artystycznych Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie, a także autorem programu z zakresu rzeźby dla liceów plastycznych. Roman Tarkowski, artysta rzeźbiarz ma w swoim dorobku 128 wystaw, w tym wiele zagranicznych, m. in. w 1963 w Paryżu, czy w 1978 w Chicago.

Gorąco namawiamy do wybrania się do Empiku i zobaczenia rzeźb Romana Tarkowskiego.



Marian Kielb

STRESY

Lekarze często dowodzą
Mówiąc, że komu jak komu,
Ale ludziom pobudliwym
Potrzebne jest zwierzę
w domu.

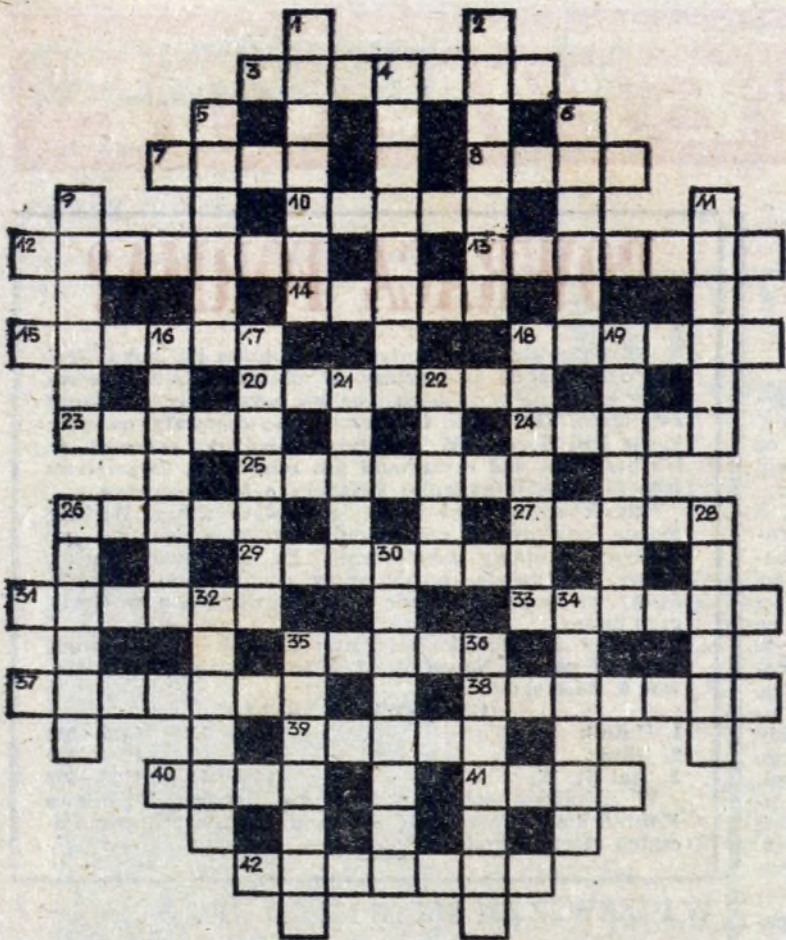
Wstając lewą nogą z łóżka
Czasem złość nas wokół
miota,
Wówczas może nas ukoić
Głaskanie małego kota.

Gdy się człowiek naużera
Przez osiem godzin za
biurkiem,
Uspokoić jego nerwy
Może tylko spacer z Burkiem.

A gdy szewska pasja chwytła
W każdy wieczór jota w
jotę,
Wówczas ulgi się doznaje
Obserwując rybki złote.

Jestem pewny, że
w przychodni
Kierując się lekarstw brakiem,
Niejednemu wprost zapiszą
Kontakty z jakimś kociakiem.

Niepokój mnie jednak trawi,
Choć metody tej nie ganię,
Czy ta kosztowna terapia
Zdobędzie u żon uznanie.



POZIOMO: 1. miasto w woj. lubelskim, 7. mitologiczny bóg Teb, 8. raj, 10. wymarzony wzrocz, 12. efekciarz, komediant, 13. metropolia Ugandy, 14. szalała w Naprawie, 15. czasami większa niż życie, 18. dzienniczek studenta, 20. zabytkowe miasto w woj. poznańskim, 23. kupisz w nim „Głos”, 24. jubilerska jednostka miary, 25. szwedzka wyspa na Bałtyku, 26. kir, 27. nadmorski kurort, 29. intratny do załatwienia, 31. mleczna słodycz, 33. może być łączna, mięśniowa itp., 35. w poprzek osnowy, 37. cenne futra, 38. miasto w Czechosłowacji, 39. pies myśliwski, 40. słowo

P. ANNA PAWLIK z os. Bohaterów Września przysłała mi niedawno list, w którym zapytuje, jak poprawnie powiedzieć: **KROJE chleb** czy **KRAJAM chleb**?

Formy **KROIC** i **KRAJAC**, mimo że podobne w brzmieniu, mają rzeczywistość nieco odmienne znaczenia, należą ponadto do innych grup koniugacyjnych, czyli mają różną odmianę, przez co mogą sprawić mówiącym czy piszącym nieco kłopotu.

Jak podaje „Słownik Poprawnej Polszczyzny” pod redakcją prof. dr. Witolda Doroszewskiego, forma **KRAJAC**, należąca do IX koniugacji, znaczy tyle, co „ciąć na sztuki, na kawałki, przycinać”, np. **Krajać chleb nożem, krajać blachę, papier nożycami; Krawiec kraje** (w znaczeniu: przycina) materiał.

KROIC natomiast (IVa koniugacja) to „ciąć coś tak, aby powstał jakiś określony kształt, jakaś forma czegoś, zarys jakiegoś przedmiotu”.

MOWIMY PO POLSKU

Tak krawiec kraje

„mu”, a więc można: **Kroić** kielbasę w cienkie plasterki; **Kroić** chleb w cienkie kromki; **Krawiec kroci** (w znaczeniu: tnie materiał) nadając mu formę ubrania.

Można więc powiedzieć, że **KRAJAC** — to po prostu ciąć coś na sztuki czy części, nie troszcząc się o to, jaki będą miały kształt rzeczy pocięte. **KROIC** natomiast to tak... krajać, aby w rezultacie powstał określony kształt, zarys pewnego przedmiotu.

W przysłowiowym powiedzeniu: „**Tak krawiec kraje, jak mu materii stać**” dochowała się forma **kraje** (aby prawdopodobnie podtrzymać rym). Dziś określa ona tę czynność, którą wykonuje krawiec, gdy dopiero rozcina materiał. Kiedy zaś tak tnie, by nadać sztuce materiałowi formę ubrania, wówczas **kroci**.

Różnica znaczeniowa między czasownikami **krajać** i **kroić** w sposób jaskrawy występuje wówczas, gdy porównamy ze sobą rzeczowniki **krój** i **krajanie**. **Krajanie** to czynność bezkierunkowa, natomiast **krój** — to wytwór czynności, kształt, forma.

Idąc tym śladem o robotnikach zatrudnionych w drukarni przy krojeniu papieru powiemy raczej **krajające**, a nie **krojące**, gdyż ta druga forma od dawna utrwalała się w języku polskim jako oznaczająca robotnika krawieckiego, zajmującego się krojem.

Reasumując: Co zatem można odpowiedzieć p. Annie Pawlik pytającej, która forma jest poprawna: **kroję chleb** czy **krajam chleb**?

Najprościej byłoby powiedzieć tak: obie formy są poprawne, ale tylko wtedy, gdy mamy do czynienia z dwiema różnymi czynnościami: — jeżeli np. nasza Czytelniczka kupi cały chleb i chce połowę odłożyć do koszyka, wtedy powie: **krajam chleb** (czyli **przecinam go na połowę**),

— jeżeli natomiast chce przygotować kolację i podać chleb pokrojony, wtedy powinna powiedzieć: **kroję chleb** (na cienkie kromki, chleb na tosty).

Na koniec warto zapamiętać właściwe formy odmiany czasownika **krajać**: ja **kraję** (nie: **krajam**), my **krajemy**, ona **kraja** (nie: **krajają**), kraj (nie: **krajaj**).

MACIEJ MALINOWSKI

nienyśkiego, 41. bywa gazowa lub wodociągowa, 42. filmowa lub na firmamencie.

PIONOWO: 1. ćwiczenie, 2. kąpielisko morskie na wyspie Wolin, 5. nie wesele, 6. data, 9. deński produkuje, 11. afisz, 16. metropolia Dolnego Śląska, 17. znany klub sportowy z Wybrzeża, 18. Gal-Anonim nim pisał, 19. „tańcowała dokolutka”, 21. Szkot — oficer armii brytyjskiej, podrobnik, badacz i odkrywca górnego Nilu, 22. przodownik, 26. np. Katarzyna I, 28. mały pokój bez okien, 30. piękno, dobry gust, 32. mał. budowlany przedszkolaka, 34. zasłona, 35. pokaz ekspozycji, 36. walka byków.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 6

POZIOMO: 7. pustak, 9. Izolda, 10. Łomża, 11. utopia, 12. Stomil, 13. dukat, 16. Oskar, 18. bagno, 19. arbiter, 21. epigram, 23. fatum, 25. akryl, 27. Allach, 30. brzask, 31. upadek, 32. wyrób, 33. knedle, 34. alegat.

PIONOWO: 1. kustosz, 2. stępka, 3. układ, 4. Piast, 5. pożoga, 6. odmiana, 8. amok, 14. Umbriel, 15. arteria, 17. Razem, 18. brama, 20. matrona, 22. dylemat, 24. Uganda, 26. krater, 27. akwen, 28. lord, 29. Hubal.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 6 numerze wylosowali: Jan Szkaradek 31-872 Kraków, os. Dywizjonu 303 19/47, Maryla Bohenek 31-323 Kraków, os. Centrum „B” 9/19, Alicja Treła 31-618 Kraków, os. Złotego Wieku 48/14. Nagrody wysłamy pocztą.

PRZECZYTAŁIŚMY DLA WAS

OSTATNIA POSŁUGA

Żaden zakład pogrzebowy nie spisie umowy o ostatniej posłudze, bez przedstawienia aktu zgonu osoby, która ma pochować. Świadczenie to pozostaje w aktach zakładu, który po obrzędzie wystawia odpowiedni rachunek. Opłacający koszt pogrzebu udaje się z kolei do ZUS, gdzie przedkłada rachunki i otrzymuje zwrot kosztów do określonej przepisami granicy. Okazuje się, że i tu świadczenie zgonu jest obowiązującym załącznikiem. Ludzie którzy o tym nie wiedzą, chodzą tam i z powrotem, tracą nerwy i czas. A przecież bez świadectwa zgonu nie byłoby rachunku za pogrzeb! Piszemy o tym w rubryce gospodarczej, bo czas jest kategorią ekonomiczną wciąż najbardziej u nas niedoceniana.

(„Perspektywy”)

POSTĘP

PAP donosi: Od kilku tygodni w Jelezańskich Zakładach Samochodowych wielkim powodzeniem cieszy się uruchomiona przez służby specjalne pierwsza tego rodzaju w Polsce... telefoniczna zakładowa informacja gastronomiczna. W godzinach od 8.00 do 17.00 codziennie pod numerem wewnętrznym telefonu centrali w Jelcu dyżurują specjaliści służby żywienia zbiorowego, którzy udzielają informacji na temat menu i wartości kalorycznej potraw serwowanych w placówkach zakładowej gastronomii. Znajac stan zakładowej gastronomii uznajemy inicjatywę służby socjalnej „Jelca” za krok we właściwym kierunku.

J stał się „cud”

Ten przypadek zdarzył się naprawdę, gdzieś w nowohuckim osiedlu, w jednym z bloków, na jednym z wyższych pięter. Mieszkańcy tego bloku — współlokatorzy to ludzie raczej z tych, co to nie wadzą nikomu. Z jednym wyjątkiem. Na jednym z wyższych pięter. Od czasu do czasu, poprzedzony głośnym tupotem i tzw. wyrazami, wcale nie pochodnymi od łaciny, ale rynsztokową „laciną” zwanym, wypowiedzianą z pijackim belkotem, po łomocie do drzwi swojego mieszkania, rozlegał się regularnie krzyk bitej kobiety, płacz i szloch, wzywaniem pomocy przez dzieci. Trwało to czasem długo, czasem krócej. Czasem kobieta z tego mieszkania uciekała z dziećmi uciepionymi jej spódnicy — jeśli było ciepło — i kryła się na najbardziej ukrytej w krzewach ławce skweru. Gdzie się kryła w czas chłodu i mrozów, współlokatorzy nie wiedzieli. Widzieli zaś nazajutrz po takiej domowej awanturze, sprawionej przez męża pijaka, jak biegła rano po mleko w nasuniętej głęboko na czoło i policzki chusteczce, kryjąc oczy pod ciemnymi okularami, spod których i tak widoczne były śluzki po łzach. Nie skarżyła się sąsiadkom a one nie pytały, szanując jej dążenie do dyskrecji.

I tak to trwało. Aż do pewnego wieczoru, w wigilię świąt, uważanych za rodzinne. Znowu łomot męskich kroków po schodach, znowu bluzganie rynsztokową „laciną”, dudnienie do drzwi, a gdy się otworzyły i zawarły, znowu krzyk maltretowanej kobiety, rozpaczliwe krzyki dzieci...

I znowu jak zwykle potwierdzały się sąsiedzkie drwi, kobiety i mężczyźni deliberovali: „a może by wezwać milicję... to jest już nie do zniesienia!” Ktoś jednak rzucił wszechusprawiedliwujące: „nie wsadzać nosa do rodzinnych spraw” i — drzwi ciekawskich zatrzasnęły się. Z jednym wyjątkiem.

Dwa piętra niżej, kobieta z tzw. słusznym wzrostem i tuzą ale już niemłoda, pogalopowała te dwa piętra wyżej, załomotała do drzwi, gdzie nadal trwały molojeckie wyczyny pijaka, nacisnęła dzwonek i... nie oderwała od niego palca, aż drzwi nie otworzono. Otworze je ktoś z dzieci.

Silniejsza o furie jaka ją opadła, chwyciła pijaka za kłapy, potrzęsała nim, aż głowa latała mu niczym na kołowrotku, a drugom zadawała razy gdzie i jak padło! Nikt, nigdy, w żadnych okolicznościach, nie widział jej — zachowującej się zwykle z godnością — w takim stanie. I powtarzała: „Niech się to jeszcze raz powtórzy pijusie, a pokażę ci, gdzie raki zimują! Wszyscy ci pokażemy!”

Z korytarza zagłądał tłumek ciekawskich, a ktoś nawet jakby zachwycony niecodziennym spektaklem — zaklaskał. Pijak się nie bronił, zastanawiał się tylko.

Pani o tzw. słusznym wzroście i nie tak już młoda, przypłaciła tę ingerencję przypaloną potrawą na świąteczną kolację i zażywaniem kropli nasercowych. Ale stał się... „cud”.

Trunkowy i molojecko nastawiony wobec rodziny sąsiad, gdy zdarzył mu się popić — od tamtej pory — wchodził po schodach cichutko, czasem niosąc buty w rękach, cichutko się skradał, normalnie dzwonił do swoich drzwi, i panuje tam cisza! Zwała się widać na tapczan i zasypia. Żadnych krzyków kobiety lub dzieci, nikt nie ucieka z domu.

Znajomy prawnik, któremu opowiedziałam tę historię, przestrzegając przed jej opisaniem, że może mieć tzw. wydwiejkę, zachęcał do wymierzania kary przez niepowołane do tego osoby, zachęcał do samosądów.

Mam zupełnie inną intencję. Nasze prawo stoi na straży intymności życia rodzinnego i jest to zasada ze wszech miar słuszna. W rodzinach normalnych, zdrowych wewnętrznie i społecznie, żadna zewnętrzna ingerencja nie jest potrzebna. A w tych „chorych” rodzinach — wewnętrznie i społecznie, gdzie ofiarami tych „chorób” są bezbronni dzieci, żony i bite matki? Ingerencja nie jest też potrzebna? Choćby ze strony instytucjonalnie i społecznie powołanych do tego organizacji, jak rady osiedlowe, rady narodowe, opiekunowie społeczni itp. Sąsiadów wreszcie? (JCZ)

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Jacek KRĄG, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (p. o. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Mieczysław BAK (redaktor techniczny). Adres redakcji 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjnego bud „S” pok 113 Telefony sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę Hil 44-46-66 44-98-66 44-95-00 wewn 48-11 — redaktor naczelny 62-97 — zastępca redaktora naczelnego 47-69 — sekretariat odpowiedzialny 44-88 — publicyści

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków. ul. Wiślna 2 Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie. al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych

Brakło ambicji i umiejętności

HUTNIK — ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 61—81 (28—35)

W ekstraklasie koszykarzy rozpoczęła się nowa faza rozgrywek, tzw. „play off”. Wyłoniony w niej zostanie zespół mistrza Polski. W finałowej ósemce znaleźli się koszykarze z Nowej Huty. Spotkali się oni z liderem tabeli Zagłębiem.



Koszykarze z Sosnowca byli faworytami tego spotkania, oni też łatwo wygrali. Tak na dobrą sprawę hutnicy ani przez moment nie zagrozili rywalowi. Trudno było liczyć, iż w konfrontacji Hutnika z Zagłębiem wynik dwumeczu będzie korzystny dla krakowian, jednak mając w pamięci wcześniejszy mecz tych drużyn na „Suchych Stawach”, kiedy to goście wygrali dopiero po dogrywce, liczone na ciekawszą, równorzędną walkę. Nie takiego jednak nie było. Hutnicy, grający bez kontuzjowanego Krzysztofa Klimczyka popełniali mnóstwo błędów, sprawiali wrażenie nadmiernie usztatynionych, grali bez wiary w możliwość końcowego sukcesu.

Goście tym razem nie pokazali w Nowej Hucie ekstraklasowej umiejętności. Grali jedynie poprawnie i tylko kilka akcji Justyna Węglorza było wysokiej marki. Pod koszami prym wiodli zawodnicy z Sosnowca, głównie Wardach.

Punkty dla Hutnika uzyskał: Mielcarek 16, Zochowski 14, Matysiak 12, Billński 6, Czaja 4, R. Janczura 4, Paluch 2, Szporna 2, L. Janczura 1. Najwięcej dla Zagłębia — Węglorz 21, Szczubiał 20.

W pozostałych meczach „play off” zanotowano rezultaty: Gwardia Wrocław — Lech Poznań 96—98, Stal Bobrek Bytom — Śląsk Wrocław 103—119, Górnik Wałbrzych — Wisła Kraków 94—84.

Pojedynek rewanżowy odbędzie się w najbliższą sobotę.

POWRACA FORMA?

Trwa rywalizacja koszykarek Hutnika i Glinika Gorlice o awans do ekstraklasy. W ubiegłą sobotę oba zespoły grały na wyjazdach, oba też zakończyły pojedynki zwycięsko. Hutniczki tym razem występowały na parkiecie hali Korony. W derbowym pojedynku pokazały, że ich przewaga nad rywalkami jest miażdżąca. Zwycięstwo 100—36 (44—25) najlepiej świadczy o klasie drużyny.

Hutnik wygrał (był faworytem) — to cieszy. Większe jednak powody do zadowolenia wynikają ze stylu gry drużyny, postawy zawodniczek. Po okresowej obniżce formy, kontuzjach, zespół znów dochodzi do wysokiej formy, co w perspektywie meczu z Glinikiem w Gorlicach cieszy.

Punkty dla Hutnika uzyskali: Kosińska 26, Krzemińska 26, Suda 21, Nowotnik 12, Wawro 9, Ciepichal 8, Gawor 6, Pozerska 2.

CZOŁÓWKA TABELI:

1. Hutnik	16	15	1329—810
2. Glinik	16	15	1284—817
3. Stal St. W.	16	11	1123—963

W najbliższą sobotę podopieczne trenera Zbigniewa Koźmińskiego zmierzą się ze Starem ze Starachowic. Początek meczu o godz. 12.

W PIERWSZYM SECIE NOKDAUN

Siatkarski szczyt w Nowej Hucie

Siatkarze Hutnika znów wygrali. Tym razem pokonali oni dwukrotnie w Kędzierzynie miejscowego Chemika. Sobotni mecz zakończył się planowym 3—0 (10, 9, 13), niedzielny natomiast rozpoczął się sensacyjnie. Kibice, którzy wypełnili po brzegi halę w Kędzierzynie, byli świadkami zupełnego „rozkłajenia się” zespołu w I secie. Dotychczas Hutnik często wygrywał w wysokich rozmiarach, tym razem gospodarze zdobywali punkty seriami i pokonali nowohuckich mistrzów 15—0!

Trudno sobie wyobrazić, jak to się mogło stać. Dobrze, że trener Wiktor Kobędza szybko nastroił zespół i trzy kolejne partie odbywały się już pod dyktando Hutnika. W sumie spotkanie zakończyło się zwycięstwem krakowian 3—1 (—0, 3, 12, 10).

Hutnicy występowali w składzie: Martyniuk, Jurek, Golec, Jabłoński, Szezerbik, Topór oraz Szezurek i Szezeń.

TABELA

1. Hutnik	30	58	86—12
2. Stal Nysa	30	55	78—31
3. Jastrzębie	30	49	68—41
4. Chemik	30	47	62—54
5. AZS Częst.	30	47	63—57
6. Stal Mielec	30	44	59—54
7. Olimpia	30	44	52—58
8. Górnik	30	41	45—65
9. Karpaty	30	33	19—84
10. AZS Kraków	30	31	12—88

Rozgrywki drugiej ligi siatkarzy zbliżają się szybko do końca. Hutnicy zmierzają się jeszcze kolejno ze: Stalą Nysa we własnej hali, wyjadą na dwa mecze do Mielca i zakończą zmagania pojedynkami z AZS-em Częstochowa na „Suchych Stawach”. Z tych trzech dwumeczów najistotniejszy jest oczywiście ten pierwszy. Stal Nysa to jedyny obecnie zespół, który może zagrozić hutnikom w walce o ekstraklasę. W pierwszej rundzie podopieczni trenera Wiktora Kobędzy dwukrotnie przegrali w Nysie. Faktem jest także i to, że zespół występował tam bez kontuzjowanych Jurka i Golea. Hutnicy, jak podkreślają, są żądni rewanżu.

W najbliższą sobotę i niedzielę w nowohuckiej hali mecze na szczycie. Początek spotkań o godz. 17 i 10.

KRÓTKO

● Piłkarze ręczni Hutnika uczestniczyli w półfinałowym turnieju o Puchar Polski w Opolu. Krakowianie pokonali w pierwszym meczu miejscową Gwardię 21—19 (13—13), następnie ulegli Zagłębiu Lubin 20—21 (10—11) i Koroncie Kielce 19—21 (8—10). Hutnicy, grający bez kadrowiczów (Ga-

wlik, Garpiel i Skalski), zajęli w turnieju trzecią lokatę i odpadli z dalszej walki.

● W hali Hutnika odbywał się turniej juniorów w piłce nożnej. Zwyciężyła w nim Unia Tarnów przed Stalą Mielec, Hutnikiem i Wisłą.

● W kolejnych meczach o mistrzostwo II ligi tenisa stołowego Wanda uległa w Siedlcach Pogoni 1—10 i 0—10.

SPORT W HOTELACH HiL

W Lidze tenisa stołowego mieszkańców Hotelu Pracowniczych HiL uzyskano następujące wyniki:

Grupa I: Hotel 5 — Hotel 21 4:6, Hotel 7 — Hotel 3 7:3, Hotel 40 — Hotel 2 2:3, Hotel 29 — Hotel 15 10:0.

W tabeli Grupy I prowadzi Hotel Nr 21 z 18 pkt. przed Hotelem Nr 29 z 16 pkt. i Hotelem Nr 2 z 14 pkt.

Grupa II: Hotel 18 — Hotel 22 9:1, Hotel 26 — Hotel 23 6:4, Hotel 19 — Hotel 20 5:5, Hotel 25 — Hotel 17 10:0.

W tabeli Grupy II na czele znajduje się Hotel Nr 18 z 18 pkt. przed Hotelem Nr 19 z 13 pkt. i Hotelem Nr 23 z 12 pkt.

XXXII SPARTAKIADA PRACOWNIKÓW HiL

13 lutego na lodowisku Hutnika rozegrano kolejną konkurencję spartakiadową — TURLING. Pierwsze miejsce wywalczył zespół ZG w składzie: Grażyna Samborek, Józef Wortman i Wiesław Banasik przed ZB (Janina Włosik, Marek Komornicki, Ryszard Zajac) i TE (Alicja Gebauer, Stanisław Pawlikowski, Kazimierz Romanek).

SZACHY. W kolejnych spotkaniach zanotowano rezulta-

ty: ZB — OOC 4—0, ZG — ZM 3—1, ZW — ZR 4—0, P67 — ZT 0—4, TE — HPR 2—2, P67 — OOC 3—1, ZO — ZB 3—1, ZT — ZM 1—3, ZW — HPR 3—1, TE — ZG 1—3.

Zarząd TKKF ZSMP KM HiL informuje, że z okazji Dnia Kobiet organizuje turniej tenisa stołowego dla pań. Impreza odbędzie się 6 marca w sali DMR os. Stalowe 16. Na zwycięzców czekają upominki. Jednocześnie informujemy, że wpisy na basen przyjmowane będą w dniach 25—28 lutego.

CO, GDZIE, KIEDY?

KOSZYKÓWKA
(II liga pań)
Hutnik — Stal Starachowice
sobota, 23 II, godz. 12

SIATKÓWKA
(II liga mężczyzn)
Hutnik — Stal Nysa
sobota, 23 luty, godz. 17
niedziela, 24 luty, godz. 10



40-lecie istnienia KZE „Unitra-Telpod” i 10-lecie działalności żeńskiej sekcji piłki nożnej przy tym zakładzie były impulsem do zorganizowania w hali Hutnika międzynarodowego turnieju żeńskich futbolistek. Kibice, którzy wypełnili halę mieli wiele okazji do zabawy, ponadto okazało się nie po raz pierwszy, że piłkarskie umiejętności pań są wcale niemałe.